Nr. 99 Wtorek, 1 Maja 1917. Rok 107.

GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 7 po południu z wyjątkiem dni poświątecznych.

Numer pojedynczy kosztuje w miejscu 10 hal., pocztą 16 hal. — Biura Redakcyi i Administracyi ulica Czarnieckiego l. 10. — Ekspedycya miejscowa i zamiejscowa ul. Czarnieckiego 12. — Listy należy frankować.

Reklamacye otwarte wolne od opłaty.

Telefon Redakcyi Nr. 510.

Prenumerata.

zamiejscowa:				miejscowa:			
rocznie	36 K	ćwierćrocznie	K 9·— h.	rocznie	28 K	ćwierćrocznie	7·— K
półrocznie	18 K	miesięcznie	K 3·— h.	półrocznie	14 K	miesięcznie	2·40 K

W Niemczech 3 K 20 h miesięcznie. We wszystkich innych państwach 4 K 60 h. miesięcznie.

„Przewodnik naukowy i literacki“, dodatek miesięczny do *Gazety Lwowskiej*, otrzymują całoi półroczni abonenci bezpłatnie, jednakże ci tylko, którzy prenumerują od 1 stycznia do końca czerwca lub od 1 lipca do końca grudnia, ćwierćroczni i miesięczni za dopłatą: pierwsi 1 K 50 h. drudzy 60 h. „Przewodnik“ prenumerowany osobno kosztuje 3 K.

CZĘŚĆ URZĘDOWA.

Patent Cesarski

z dnia 26 kwietnia 1917

w sprawie zwołania Rady państwa.

My Karol Pierwszy

z łaski Bożej Cesarz Austryi; Król Węgier tego Imienia Czwarty, Król Czech, Dalmacyi, Kroacyi, Slawonii, Galicyi, Lodomeryi i Illiryi; Król Jerozolimy itd.; Arcyksiążę Austryi; Wielki Książę Toskany i Krakowa; Książę Lotaryngii, Salzburga, Styryi, Karyntyi, Krainy i Bukowiny; Wielki Książę Siedmiogrodu; Margrabia Moraw; Książę Górnego i Dolnego Śląska, Modeny, Parmy, Piacencyi i Guastalli, Oświęcimia i Zatora, Cieszyna, Friaulu, Raguzy i Zadaru; uksiążęcony Hrabia Habsburga i Tyrolu, Kyburga, Gorycyi i Gradyski; Książę Trydentu i Brixeny; Margrabia Górnych i Dolnych Łużyc i w Istryi; Hrabia Hohenembsu, Feldkirchu, Bregencyi, Sonnenbergu itd.; Pan Tryestu, Kotaru i Marchii Wendyjskiej; Wielki Wojewoda Serbii i t. d. wiadomo czynimy:

Rada państwa jest zwołana na dzień 30 maja 1917 do Naszego stołecznego i rezydencyjnego miasta Wiednia.

Dan w Laxenburgu, dnia 26 kwietnia roku tysiącznego dziewięćsetnego siedmnastego, a w pierwszym roku Naszego Panowania.

Karol w. r.

Clam-Martinic w. r. Baernreither w. r.
Georgi w. r. Forster w. r.
Hussarek w. r. Trnka w. r.
Spitzmüller w. r. Bobrzyński w. r.
Handel w. r. Schenk w. r.
Urban w. r. Höfer w. r.

Jego Ces. i Król. Apostolska Mość jako Najwyższy Protektor stowarzyszenia „Austryackie Towarzystwo oryentalne i pozamorskie“ raczył najmiłościwiej zamianować Najwyższem postanowieniem z dnia 1 kwietnia b. r. tajnego radcę, Ministra dr. Józefa Maryę Baernreithera, prezydentem stowarzyszenia, oraz na pięcioletni okres funkcyjny kuratorami stowarzyszenia: tajnego radcę dr. Józefa Maryę Baernreithera, Ministra, członka Izby panów; tajnego radcę dr. Maksymiliana Włodzimierza bar. Becka, prezydenta Najwyższej Izby obrachunkowej, Prezydenta Ministrów poza służbą, członka Izby panów; tajnego radcę Leopolda br. Ungarschitz, Frating i Pullitz Berchtolda, W. Podkomorzego Jego Ces. i Król. Apostolskiej Mości; Jana bar. Götza-Okocimskiego, posła do Rady państwa; tajnego radcę Konrada ks. Hohenlohego-Schillingsfürsta, Pierwszego W. Ochmistrza Dworu Jego Ces. i Król. Apostolskiej Mości; tajnego radcę Eugeniusza Kuczyńskiego, nadzwyczajnego posła i upełnomocnionego Ministra poza służbą; tajnego radcę dr. Karola z Brzezia hr. Lanckorońskiego, c. i k. podkomorzego, członka Izby panów; oraz tajnego radcę Andrzeja ks. Lubomirskiego, członka Izby panów, posła do Rady państwa i właściciela dóbr ziemskich.

Jego Ces. i Król. Apostolska Mość raczył Najwyższem postanowieniem z dnia 6 kwietnia b. r. nadać najmiłościwiej złoty krzyż zasługi z koroną na wstędze medalu waleczności: w uznaniu znakomitej służby w wojnie, komisarzowi pocztowemu Janowi Walcherowi; złoty krzyż zasługi na wstędze medalu waleczności: w uznaniu znakomitej służby wobec nieprzyjaciela, oficyałowi pocztowemu Janowi Krapiecowi i asystentowi pocztowemu Stanisławowi Hyjekowi, a w uznaniu znakomitej służby w specyalnem użyciu, oficyałowi pocztowemu Maurycemu Gottesmannowi, wszystkim w dyrekcyi poczt i telegrafów we Lwowie.

Jego Ces. i Król. Apostolska Mość raczył Najwyższem postanowieniem z dnia 20 kwietnia b. r. zamianować najmiłościwiej radcę sądu krajowego, Józefa Górskiego w Jaśle, radcą wyższego sądu krajowego w Nowym Sączu.

Jego Ces. i Król. Apostolska Mość raczył Najwyższem postanowieniem z dnia 11 kwietnia b. r. najmiłościwiej zatwierdzić wybór właściciela dóbr, Jana Viviena de Chateaubrun, zastępcą prezesa galicyjskiego Towarzystwa kredytowego ziemskiego.

Prezydyum krajowej dyrekcyi skarbu zamianowało praktykanta konceptowego, Karola Krukurkę, koncypistą skarbowym w X. klasie rangi w galicyjskich władzach skarbowych.

CZĘŚĆ NIEURZĘDOWA.

Lwów, 30 kwietnia 1917.

Rozszerzenie prawa wyborczego na Węgrzech.

Z Budapesztu telegrafują: Dziennik urzędowy *Budapesti Közlöny* wczoraj ogłosił następujące Najwyższe pismo Odręczne do hr. Tiszy:

Kochany hr. Tisza!

Po wstąpieniu na Tron uznałem za właściwe przez bezpośrednią styczność poznać różne kierunki życia publicznego Węgier i zapatrywania przywódców stronnictw na sytuacyę i na zadania, jakie dla nas się wyłoniły.

Dlatego przychyliłem się do wniosku Pańskiego, aby powołać do Siebie kierujących członków wielkich stronnictw politycznych bez względu na ich stanowisko partyjne i na ich prośbę kilkakrotnie przyjąłem przywódców mniejszości.

Po skończeniu posłuchań, nie widzę powodu rozstawać się z rządem, który w Sejmie rozporządza znaczną większością i w ciężkich czasach prawie przez 4 lata rozwijał z rzadkiem poświęceniem i prawdziwym patryotyzmem celową działalność na pożytek Ojczyzny na polu ulżenia ciężaru ludności Państwa, za co wyrażam Panu Moje szczególne uznanie i podziękowanie.

Zapewniając Pana i innych członków rządu o zupełnem zaufaniu, które dotychczas Panu okazywałem, wzywam rząd, aby z wypróbowaną swoją wiernością prowadził dalej sprawy Państwa i by bezzwłocznie przedstawił Mi odpowiednie propozycye, w których ujawniłoby się Moje wdzięczne uznanie podziwu godnego wytężenia sił i patryotycznego stanowiska narodu w historycznych dniach tych zapasów światowych, w szeroko zakrojonym systemie urządzeń gospodarczych i w rozszerzeniu prawa wyborczego odpowiednio do obecnego wielkiego czasu i do ofiar poniesionych przez ludność, przyczem należy uwzględnić żywotne interesy państwa węgierskiego.

Karol w. r.

Tisza w. r.

---

2)

Maciej Wierzbiński.

DOLAR I SPÓŁKA.

POWIEŚĆ.

I.

(Ciąg dalszy).

Z siostrami Gustawa pani Szyperowa nie znała się od lat kilku. Rozbrat ten wyrodził się pozornie na gruncie błahych niesnasek, a w istocie wskutek pewnej obawy przed Kornelią Klitowiczówną — i zazdrości.

Czegoż dobrze uposażona wdowa mogła zazdrościć dwom borykającym się z losem starym pannom? Kłopotów zazierających im w oczy peryodycznie? Wprawdzie panna Kornelia miała sklep papieru przy jednej z głównych ulic, a siostra jej fabrykowała sztuczne kwiaty, jednakże co chwila Klitowiczówny bywały w tarapatach i zaciągały pożyczki, gdzie i jak się dało.

Doszły w tem z biegiem czasu do istotnego wirtuozostwa i opływały we wszystko. Nusia bywała w pałacach hrabiowskich, Kornelia wyjeżdżała niemal co rok za granicę i żyła tam na stopie wielkopańskiej. Cierpiała ona na znaną u nas przypadłość: kult cudzoziemczyzny. Tylko to, co pochodziło z zagranicy, uznawała za godne siebie, wszelako widnokręg jej nie kończył się jak u innych poznańskich śmiertelników, zwłaszcza młodszej generacyi, na Berlinie, lecz od niego rozpoczynał.

Tego bajecznego talentu pożyczania pieniędzy, zapewniającego Klitowiczównom przyjemne bytowanie i pozory zbytku, zazdrościła im pani Józefina ogromnie. Praktyczna, zabiegliwa i przezorna, wydobywała ze swego kapitaliku niemałe procenty, ale ciągnąć wysokich zysków z zera nie umiała, i to ją bolało. Nic okrom długów nie mając, Klitowiczówny żyły pod każdym względem stokroć wystawniej i weselej od niej.

Do zazdrości tej mieszał się odcień poszanowania, jakie budzi w profanie zdumiewający kuglarz. A uczucie to podsycała aureola, jaką otaczało dom starych panien „najlepsze“ towarzystwo, bywające chętnie w saloniku Klitowiczówien. Chociaż pochodziły z niskiej grzędy szlacheckiej, nie miały w rodzie ani wojewodów, ani, co wiele gorsza, bogatych krewnych, roiło się u nich od majętnych ziemian, od ordynatów, szambelanów, hrabiów. Więc pani Szyperowa zachodziła w głowę, jakim kunsztem wytworzyły one sobie takie stosunki towarzyskie i, lubo bardzo religijna, byłaby może dyabłu zaprzedała duszę, gdyby wyposażył ją takim czarodziejskim magnesem.

Za życia ich matki, bywała tam Szyperowa dość często, acz nie bez obawy, by Kornelia nie wyeskamotowała jej złota z kieszeni.

Twarda pod tym względem jak głaz pani Józefina lękała się jednak czarnoksięskich sztuk Kornelii, i po śmierci Klitowiczowej stroniła od domu tego, zwłaszcza, że coraz więcej czuła się tam jak stary, tolerowany z łaski mebel, poszturchiwany niebacznie, a nawet wręcz jak pies w kręglach.

Nie miała przeto nigdy dobrego słowa dla Klitowiczówien, które lubo wiele mniej się nią zajmując, odpłacały „nieznośnej czarownicy“ równą monetą.

Mimo to, olśniona teraz rozbrajającym blaskiem dolarów egzotycznego siostrzeńca, pani Józefina przestąpiła próg sklepu panny Kornelii — z gałązką oliwną i napiętą ciekawością.

Zastała ją w ustronnej niszy, zawalonej pudełkami kartonowemi, przeważnie pustemi, ubraną w kostyum angielski przez krawca skrojony, siedzącą przy biurku, ale nie przy pracy. Przy kawie.

Zaraz w pierwszej sekundzie pani Szyperowa zauważyła srebrną tacę, zastawę z porcelany, kryształową konchę osadzoną na srebrnym, cyzelowanym trójnogu, w której leżały smakowite herbatniki, i przeszyło ją zagadnienie, piołunem jakimś zaprawione: zkąd, u dyabła ona to wyczarowała?

Odwróciwszy się do niej w ruchomem krześle, pięćdziesięcioletnia panna Kornelia wyjęła papieros z ust i uśmiechnęła się swym sympatycznym, trochę ironicznym uśmiechem, w którym drgał odcień jakiejś wyrafinowanej zmysłowości. Rysy smagławej jej twarzy były ostre, ale delikatnie rzeźbione, po przez szybki binokli wyzierały inteligentne oczy, a w nich drgała iskra łobuzowskiej wesołości. Snadź wizyta pani Szyperowej wydała się jej pewnego rodzaju tryumfem i bawiła ją z góry.

Ślicznym gestem wypielęgnowanej ręki panna Kornelia obmacała swe staraunie „przyciemnione“, ufryzowane włosy i czekała, co rzecze jej „ta baba“. A ona zanuciła:

— Nie mogłam sobie odmówić przyjemności... Muszę wyrazić ci moją radość z zapowiedzianego przyjazdu kochanego Gucia. Mój Boże, tyle lat.... Jak bardzo musicie się cieszyć?!

Drwiący półuśmiech nie schodził z ust panny Kornelii.

— Ach! — westchnęła ciocia. — Jak nieboszczka matka twoja byłaby uszczęśliwiona, gdyby mogła była ujrzeć tego miłego swego chłopca....

— Taki miły to on nie był za swych młodych lat.... — wycedziła panna Kornelia.

— No, Boże drogi, jak to młody człowiek. Szumiał trochę, ale serce miał złote. I kiedyż przybywa? Czy stanął w Europie?

— Już od kilku tygodni bawi w Europie, w Beaulieu, na Riwierze. Córeczkę zostawił w klasztorze w Belgii.

— I zatęsknił do kraju!... Poczciwy chłopiec.

— Obecnie wybiera się do Paryża na wyścigi, ale pewnie zaraz po Grand Prix zjawi się u nas.... Niech pani siada na moment! Panno Anielciu! — zwróciła się panna Kornelia do pomocnicy kręcącej się w pobliżu — niech pani da tutaj krzesło pani Szyper!

Biła od niej dystynkcya wielkiej damy albo raczej ministra, przyjmującego łaskawie intruza i udzielającego mu audyencyi.

(Ciąg dalszy nastąpi).

W związku z Najwyższem pismem Odręcznem Monarchy do hr. Tiszy *Budapester Korrespondenz* na podstawie informacyi ze strony kompetentnej donosi: W ślad za Najwyższem poleceniem rząd niebawem przedłoży zapowiedziane propozycye. Co się tyczy zarządzeń na polu prawa wyborczego, nie należy zapominać, że prawodawstwo węgierskie dopiero przed 4 laty samo dokonało szerokiej reformy demokratycznej prawa wyborczego, ale że w tej chwili może być mowa tylko o uzupełnieniu niewypróbowanego jeszcze dzieła reformy. Jako myśl przewodnią przyjąć należy w tem zasadę, że przy nadawaniu prawa wyborczego uwzględnić trzeba tych, którzy nadzwyczajnie odznaczyli się w obronie Ojczyzny.

Sytuacya wojenna.

Po raz trzeci w ciągu b. mies. Anglicy ruszyli na swym froncie do ataku, a także i ten rozmach ugrzązł w piasku. Od Loos aż do Quéant, a więc na przestrzeni około 35 klm. rozgorzała walka piechoty ze wszystkiemi jej okropnościami. Straty armii Haiga w pierwszym szturmie obliczyło niemieckie sprawozdanie na 70.000 ludzi. Takim to niesłychanym kosztem okupili oni zajęcie ruin kilku wiosek. Nierównie większą liczbę ofiar złożył nieprzyjaciel na ołtarzu walki w ciągu wznowionej próby przerwania frontu niemieckiego, zakończonej na domiar bez jakichkolwiek dlań korzyści.

Po kilku zaledwie dniach, niezbędnych dla ściągnięcia rezerw, by zapełniły się luki w szeregach i w materyale wojennym, nastąpił trzeci rozmach, jeszcze gwałtowniejszy, niż poprzednie, a jednakże równie jak one nadaremny i niezmiernemi stratami przypieczętowany.

Że szturmujące kolumny, krwią broczące, zalegną pole walki a nic nie wskórają, można było być pewnym wobec granitowej iście budowy niemieckiego frontu. Bezstronność jednakowoż każe przyznać, że wyspiarskie wojska okazują godną uznania pogardę śmierci. Ich dzielności przedewszystkiem zawdzięcza Anglia swoje przodujące i rozstrzygające kierownictwo w czwórporozumieniu. Niewątpliwie też energia i uporczywość Anglii pozostawia w tyle wysiłki aliantów. Utworzenie milionowej armii, która na swych barkach utrzymuje główny ciężar tegorocznej ofenzywy wiosennej, jest dziełem, na jakie wśród wrogów mocarstw centralnych umieli zdobyć się jedynie Anglosasi. Z gruntu wyspy ojczystej trzeba było nietylko wydobyć potężną armię nowoczesną, lecz także stworzyć olbrzymią sieć technicznych i administracyjnych urządzeń, godnych podziwu bez względu na to, że wynik nie odpowiadał nadziejom przywiązanym do wytężenia. I tem większą okrył się chlubą nieskruszony miecz Niemiec, że cały ten bezmiar użytej siły okazał się jednak za słabym, aby pokonać hart i bitność ich wojsk, które w ciągu wojny złożyły już tyle dowodów, iż umieją tylko zwyciężać, gdy ruszą do ataku, zaatakowane zaś, nigdy dotąd nie dały się pokonać.

W początkach wojny egoizm angielski zaznaczył się także zaoszczędzaniem sił własnych i posługiwaniem się ciągle siłami aliantów. Ale wypadki dowiodły, że taka polityka wojenna W. Brytanii musi doprowadzić do przegranej czwórporozumienia. Z tą chwilą uświadomienia sobie tego pewnika, Anglia porzuciła dawną swą metodę, wysunęła się na czoło aliantów i z całą mocą, na jaką stać rozpacz, walczy odtąd w pierwszych ciągle szeregach, żadnych nie szczędząc ofiar. Czemże np. są kilkudniowe próby ofenzywy francuskiej nad Aisne w porównaniu z tem, co dzieje się pod Arras, gdzie Anglicy szamocą się ze swem nieuchronnem przeznaczeniem w tak tragiczny sposób? Albo czy może iść tu w porównanie słaba w sobie, a więc i w swych wynikach nowa akcya Sarraila na południowy zachód od jeziora Dojran? I tutaj nawet ostatecznie wyruszyć musiały w pomoc kombatantom dywizye angielskie, aby uchronić je od zupełnego rozbicia. Na froncie Synajskim znowu spotykamy się z wojskami Anglii w akcyi zaczepnej, niefortunnej wprawdzie, ale w każdym razie bardzo energicznej. Pod Ghasa dwukrotnie kusiły się ich wojska z wielką uporczywością o zwycięstwo, zanim doznały pogromu. Nakoniec w Mezopotamii udało się gen. Maude zdobyć Bagdad, chociaż nie udało mu się pokonać zapory, jaką dalszemu pochodowi stawili Turcy.

A więc wszędzie Anglia i Anglia! Gdzieś we mgle nikną coraz bardziej Francuzi, Włosi, Rossyanie, a zgoła już niewidzialnymi stali się Belgowie, Serbowie, Czarnogórcy, Rumuni, powaleni trupem, gdy na rozkaz Anglii, w jej interesie podjęli walkę. Dzisiaj sprawa tak się już przedstawia, jakoby istotna sprawczyni światowego zatargu, Anglia, jedyna jeszcze, niby Atlas mistyczny, na barkach swych dźwigała cały ciężar wojny. I w tem właśnie najwyraźniej ujawnia się ręka Nemezy. Nawet owo zacietrzewienie wyspiarskiego królestwa zdaje się być jej dziełem. Anglia postanowiła walczyć do ostatka — a tym ostatkiem będzie przepaść, w którą runą wszelkie ambitne jej nadzieje.

Podane poniżej biuletyny uzupełniają obraz obecnej sytuacyi:

Austro-węgierski biuletyn wojenny.

(Podany już w ostatnim numerze w części nakładu).

Wiedeń, 28 kwietnia. Urzędowo ogłaszają dnia 28 kwietnia:

Nie zaszło nic ważnego.

Zastępca szefa sztabu gen.
v. Hoefer gen. por.

Niemiecki biuletyn wojenny.

(Podany już w ostatnim numerze w części nakładu).

Berlin, 28 kwietnia. *Biuro Wolffa* ogłasza: Wielka kwatera główna dnia 28 kwietnia:

(Ze wschodniego teatru wojny).

Z powodu znacznej czynności artyleryi rossyjskiej w pobliżu wybrzeża, na zachód od Łucka, nad Złotą Lipą, Narajówką i Putną w tych odcinkach także nasz ogień był silniejszy. Po walce w powietrzu lotnik rossyjski spadł za naszemi liniami.

Front macedoński: W górach padał deszcz i śnieg. Czynność bojowa była mała.

(Z zachodniego teatru wojny).

Grupa ks. Ruprechta: Na obu brzegach Scarpy nieprzyjaciel w dalszym ciągu silnie ostrzeliwał nasze stanowiska i teren za niemi. Zwalczaliśmy bateryę angielskie ze skutkiem, który można było zauważyć. Koło Monchy wczoraj przed południem przed naszemi liniami złamano kilka ataków angielskich, przyczem nieprzyjaciel poniósł znaczne straty.

Dziś przed świtem walka ogniowa od Loos aż do Queant nabrała jak największej gwałtowności. Po ogniu nieustającym, wkrótce potem prawie na całym froncie na nowo rozgorzała bitwa piechoty.

Grupa niemieckiego Następcy Tronu: Położenie przy ogniu o zmiennej sile pozostało takie samo, jak przedtem. Koło Braye atak francuski nie powiódł się. Koło zagrody Hurtebise podczas skutecznego odparcia nieprzyjacielskich oddziałów, idących do szturmu, zabrano im szereg jeńców i karabinów maszynowych. Na Brimont i na północ od Reims nieprzyjacielskie natarcia wywiadowcze były bezskuteczne.

Grupa ks. Albrechta: Nie zaszło nic ważnego.

Ogniem działowym strącono trzy samoloty nieprzyjacielskie, a atakiem z powietrza dwa balony na uwięzi.

Pierwszy generalny kwatermistrz:
Ludendorff.

Austro-węgierski biuletyn wojenny.

Wiedeń, 29 kwietnia. Urzędowo ogłaszają dnia 29 kwietnia:

W kilku odcinkach frontu znaczniejszy ogień artyleryi i miotaczy min.

(Z włoskiego teatru wojny).

Położenie nie zmieniło się. Dzisiaj w godzinach rannych nasze podjazdy zaskoczyły nieprzyjacielski punkt oparcia w pobliżu przełęczy Tonale, zabiły załogę i wróciły z 22 jeńcami.

(Z południowo-wschodniego teatru wojny).

Niema nic do ogłoszenia.

Zastępca szefa sztabu gen.
v. Hoefer gen-por.

Wydarzenia na morzu.

Dnia 28 b. m. rano nasze hydroplany ponownie z powodzeniem zaatakowały urządzenia wojskowe w S. Canziano i wróciły nieuszkodzone.

Komenda floty.

Niemiecki biuletyn wojenny.

Berlin, 29 kwietnia. *Biuro Wolffa* ogłasza: Wielka kwatera główna dnia 29 kwietnia:

(Z zachodniego teatru wojny).

Grupa ks. Ruprechta: Ogień bezustanny o największej gwałtowności, który przed świtem skierowany był na cały front od Lens do Queant, był dnia 28 b. m. wstępem do bitwy, po której Anglicy, obecnie już po raz trzeci, spodziewali się przełamania linij niemieckich pod Arras. Do południa wielka walka była rozstrzygnięta. Zakończyła się ciężką klęską Anglii!

Z chwilą gdy się rozwidniło, za ścianą ze stali, pyłu, gazu i dymu, która jednym skokiem przesunęła się naprzód, podążyły kolumny wojsk angielskich, idących do szturmów, na froncie szerokości 30 klm. Napór ataku nieprzyjacielskiego na północ od Scarpe zwracał się przeciw naszym stanowiskom od Acheville do Roeux. Tam bitwa rozgorzała z nadzwyczajną gwałtownością. Anglicy wdarli się do Arleux, którą to miejscowość obsadziliśmy jako przednie stanowisko, a dalej do Oppy, do stanowisk pod Gavrelle i Roeux. Wtedy uderzył na nich kontratak naszej piechoty. W zaciętej walce pierś o pierś odparto nieprzyjaciela, miejscami jeszcze za nasze dawne linie, które obecnie z wyjątkiem Arleux, są znowu w naszych rękach.

Na południe od niziny potoku Scarpe również szalała zawzięta walka. Na stanowiskach, poniszczonych strzałami, nasze dzielne wojska oparły się kilkakrotnym natarciom. I tam wszystkie ataki angielskie spełzły na niczem.

Na skrzydłach pola bitwy fale wojsk nieprzyjacielskich, idących do ataku, legły już w niszczącym ogniu naszej artyleryi.

Straty Anglików znowu są nadzwyczaj wielkie. Dzień 28 kwietnia jest nowym dniem chwały naszej piechoty, która pod silnem dowództwem znakomicie wspomagana przez broń siostrzaną i posiłkową, podołała w zupełności swoim zadaniom.

W obrębie innych armij frontu zachodniego, także nad rzeką Aisne i w Szampanii, jakoteż na wschodzie i na Bałkanach ogólne położenie nie zmieniło się.

Pierwszy generalny kwatermistrz:
Ludendorff.

Rewolucya w Rossyi.

Echa rossyjskiej klęski nad Stochodem.

Petersb. Agen. telegr. donosi: Na zjeździe delegatów wszystkich armij frontu zachodniego odczytano następujące oświadczenie, podpisane przez 25 oficerów i żołnierzy, którzy wzięli udział w ostatniej walce nad Stochodem. Prasa i opinia publiczna składa na Radę przedstawicieli robotników i żołnierzy winę klęski nad Stochodem, będącej, jak twierdzą, następstwem działalności tej rady. Wszyscy żołnierze, oficerowie i komen-

---

92)

PIOTR DAX.

TRUCICIELKA.

Część druga.

II.

(Ciąg dalszy).

Nagle, myśl gnębiąca kroki jej powstrzymała.

Uczepiła się poręczy schodów, tchu jej brakło, po męczącem wchodzeniu na schody moralne cierpienie odbierało jej resztę sił.

Czy Jerzy nic nie wiedział?

Czy rzeczywiście ojciec utrzymywał go w nieświadomości co do jego urodzenia?

Czy Jerzy Lambre nic nie odpowiedział na obelżywe słowa Jana de Rochefleur?

Przez chwilę myślała, że zemdleje.

Nogi pod nią się uginały.

A przecież niepodobna było się cofnąć.

Wyprostowała się dumnie, jak dawniej.

— Niech się co chce dzieje, idę! — szepnęła.

— Pan Lambre jest sam? — spytała służącego, który czekał na nią na górze.

— Tak, pani.

Według wskazówki służącego, zawróciła na lewo i otworzyła drzwi numeru ośmnastego.

Weszła. Pokoik był czysty, wąski i długi.

Łóżko znajdowało się w rodzaju alkowy, wsunięte głową do ściany.

Irena się zbliżyła.

— Mój młody przyjacielu — rzekła głosem lekko drżącym i bardzo cichym — jestem matką Jana de Rochefleur i w jego imieniu tu przychodzę.

Wyciągnęła rękę i pełna wzruszenia ujęła dłoń rannego, następnie się pochyliła, aby zbliska przypatrzeć się Jerzemu.

Patrzył na nią, lecz żaden uścisk ręki nie świadczył, że ta wizyta sprawia mu przyjemność.

— Jan żałuje.... — szepnęła — przyjdzie sam... a jeżeli tu jestem, to na to, żeby to powiedzieć.... żeby.... pana pielęgnować!...

— Pielęgnować?... Pani sama?...

Melancholijny wzrok Jerzego zatrzymał się na hrabinie, która była bardzo blada.

Odsunęła firankę alkowy, wiszącą na kółkach, przysunęła krzesło i pochyliła się, aby lepiej widzieć i słyszeć, jak matka zaniepokojona.

— Tak, ja!... Nie może pan sobie wyobrazić, jak jestem przygnębiona tem, co zaszło... Proszę mi powiedzieć, gdzie boli? Czy sam pan wróciłeś?... Czy masz kogo, ktoby zająć się panem?...

Było tyle szczerości, tyle smutku w wyrazie twarzy nieszczęśliwej kobiety, która byłaby pragnęła w jednym wybuchu, w jednym okrzyku powiedzieć całą prawdę temu, który cierpiał, że młody człowiek uznał za stosowne odwrócić rozmowę.

— Syn pani, byłby lepiej zrobił, gdyby nic nie mówił o naszem nieporozumieniu... Zawiadamiając panią, wyrządził jej przykrość, a stan rzeczy pozostał bez zmiany...

Spokój tego dwudziestopięcio letniego młodzieńca zadziwił ją.

W tej ciężkiej chwili, w tem spotkaniu, w czasie którego nie mogła go nazwać „moje dziecko", a nawet powiedzieć mu „Jerzy", nie zdawała sobie sprawy, że to z niej właśnie wziął on tę zimną krew i spokój niewzruszony.

Każde słowo, każdy wyraz, miał dla niej sens ukryty, który ją paraliżował.

Słów jej brakowało, a gdy chwilami napływały, nie mogły przejść przez jej usta.

Trzeba było z tem skończyć; nie mogła się ograniczyć do prostych wyrazów współczucia... była matką tego, który nietylko znieważył, lecz następnie zadał cios!... Ona powinna się upokorzyć.

— Proszę mnie posłuchać — rzekła — nie przyszłam tutaj z konwencyonalną wizytą. Proszę zapomnieć o uczuciach, jakie pan może żywić dla... mego syna... i proszę myśleć tylko o mnie... pozwalając mi... zająć się sobą... Jesteś pan bardzo młody... jak gdybyś był mojem dzieckiem!...

Znowu się pochyliła i ujęła go za rękę.

Słowa jej miały w sobie dużo słodyczy i serdeczności.

Jerzy chciał mówić.

Nie pozwoliła.

— Nie masz pan tutaj nikogo, o ile się domyślam.... chcę się tobą zająć... Co pana boli?... Błagam, zechciej przyjąć moje starania.... Czy jesteś pan ranny?... Gdzie?...

Mimowoli wzruszony, szepnął:

— W ramię.

— Czy był doktor?

— Nie pani.

— Wróciłeś pan sam z.... Meudon?

— Tak.

— Ja także ztamtąd wracam — odrzekła nieszczęśliwa. Byłam w tem smutnem miejscu i ponieważ pana tam nie znalazłam.... przybiegłam tutaj....

— Pani jest bardzo dobra!

Hrabina mówiła dalej:

— Kto panu przyszedł z pomocą?

— Nikt. Przyłazłem jak się dało; nikt nie wie o tem, co zaszło.

Czy to było z zachwytu nad dzieckiem, które miała przed sobą, czy z zadowolenia, że nic się nie rozniosło, dość, że przyłożyła drżące usta do ręki młodzieńca, który jej tego nie bronił.

— Tę ranę — rzekła — musisz mi pan pokazać.... jestem.... matką...., która zna niedolę życia.... poszlesz pan po doktora.... nie chcę, abyś tak pozostał.

— Nie mam zamiaru udawać się do doktora.... nie mam gorączki.... więc po cóż?

Hrabina cofnęła się z krzesłem.

— Czy prawe ramię?

— Tak, pani.

Jerzy cierpiał w tej chwili.

Wydał jęk i bardzo powoli obrócił się do ściany.

Hrabina ujrzała koszulę zakrwawioną.

Oczy jej napełniły się łzami.

Miała dość energii, aby je powstrzymać i ruchem szybkim, jak myśl, zdjęła nożyczki wiszące na ścianie i płótno przecięła.

Ukazało się okrwawione ramię.

— Przemyć potrzeba — objaśniła — nie ruszaj się, moje dziecko!

(Ciąg dalszy nastąpi).

danci, należący do korpusu, który bronił stanowisk nad Stochodem, obecnie jednomyślnie uznali, że utrzymanie tego stanowiska do wiosny było niepodobieństwem i że albo trzeba było rozpocząć ofenzywę, aby rozszerzyć stanowisko, albo też cofnąć się na prawy brzeg i bez strat poświęcić to, co i tak z wiosną, z chwilą wezbrania wód Stochodu musiałoby się poświęcić z wielkiemi stratami. Tymczasem naczelna komenda była głucha na przedstawienia podkomendnych. Pozostawiono korpus na miejscu. Już z wiosną pewna była tragedya. Wszyscy przewidywali, że wezbranie Stochodu nie pozwoli Rossyanom korzystać z nielicznych miejsc przeprawy i że nieprzerwany silny ogień nieprzyjacielski, zamykający drogę, zupełnie odetnie odwrót obrońcom lewego brzegu. To rzeczywiście stało się. Mimo bohaterskiego, zaciętego oporu, przeważające siły nieprzyjaciół zniszczyły Rossyan. Kilkakrotne szalone kontrataki rossyjskie, które zmiatały szeregi wojsk niemieckich, były daremne. Straszna walka nad Stochodem, która trwała 24 godzin, dowiodła, że karność armij rossyjskiej nie osłabła, że wszyscy wiernie dochowali przysięgi i że Niemcy tylko po ich trupach dotarli do Stochodu. Wiadomo, że winni tej tragedyi byli wyłączne generałowie Lesz i Waniuszewicz i że zostali już złożeni z urzędu.

Kereńskij o problemach Rossyi.

Petit Parisien donosi z Petersburga: Minister sprawiedliwości Kereńskij wyraził się w następujący sposób o głównych problemach Rossyi: Cała władza spoczywa w ręku rządu prowizorycznego. Co do celów, jakie mają być osiągnięte, istnieje zgoda między rządem a komitetem robotników i żołnierzy. Różnice zdań są natury taktycznej, lecz na tym punkcie doprowadzi mowca do zgody. Kontrola Rady żołnierzy i robotników jest potrzebna dla rządu, gdyż Rada jest bezpośrednim przedstawicielem narodu i armii. W pewnych kołach Petersburga wywołują przerażenie obiegające pogłoski, lecz pogłoskom tym nie należy dawać wiary. Należy wierzyć w zdrowy rozum narodu, który nie chce iść ku ruinie. Nigdzie w świecie nie mają żołnierze takich praw, jak w Rossyi, lecz wielkie prawa nakładają także największe obowiązki. Jest rzeczą pewną, że żołnierze wypełnią swój obowiązek wobec ojczyzny i demokracyi. Do komitetu Rady robotników i żołnierzy przyjęto dalszych 19 członków żołnierzy tak, że liczy on obecnie 63 członków.

Komitet gospodarczy delegatów oficerów i żołnierzy postanowił, że żołnierze, którzy do najbliższej niedzieli nie powrócą do swych oddziałów, nie będą brali w przyszłości udziału w podziale ziemi.

Odpowiedzialność urzędników.

Rozporządzenie rządowe ustala odpowiedzialność karną i cywilną wszystkich urzędników służby państwowej, bez różnicy, jaki urząd piastują.

WOJNA.

VI. Pożyczka wojenna.

Reichsratskorresp. donosi: Komisya kontroli długów państwowych obradowała w sobotę nad VI. pożyczką wojenną. Obecny na posiedzeniu P. Minister skarbu Spitzmüller wyjaśniał sposoby emisyi VI. pożyczki i przedstawił, jakie poglądy ogólne wchodzą w rachubę przy ocenie sytuacyi Zarządu skarbu i widoków na przyszłość. Pożyczki wojenne, które nabrały cechy prawdziwych pożyczek ludowych, niewątpliwie są najodpowiedniejszym środkiem do pokrycia kosztów wojny, zarówno ze stanowiska gospodarki państwowej, jak ludności, jakoteż każdego, którego interes wymaga, aby proces zmniejszania się wartości pieniądza pozostawał w pewnych granicach. Najskuteczniej i najłatwiej można powstrzymać ten proces drogą zaspokojenia kosztów wojny przez zaciąganie pożyczek u całego życia gospodarczego. O ile chodzi o przesłanki techniczne targu, widoki VI. pożyczki są pomyślne. Wobec olbrzymich rozmiarów, jakie przybrały wydatki wojenne, łatwo zrozumieć, że P. Minister porusza kwestyę, czy Państwo może podołać niesłychanym zobowiązaniom, jakie bierze na siebie. P. Minister uważa za rzecz, rozumiejącą się samą przez się, że musi się dostarczyć środków na dopełnienie zobowiązań Państwa. Trzeba wytężyć wszystkie siły w tym kierunku, aby przez współdziałanie parlamentu i Rządu rozwiązać problem pokrycia wydatków w taki sposób, który odpowie zarówno interesom finansowym Państwa, jak i potrzebom gospodarczym ludności, szczególniej zaś klas wytwórczych i pracujących.

Komisya uchwaliła jednomyślnie kontrasygnować obligacye VI. pożyczki, które niebawem będą wyłożone do subskrypcyi.

Nowy komendant Legionów polskich.

Warszawski *Głos* donosi, że w miejsce hr. Szeptyckiego dotychczasowy dowódca 3. brygady Legionów, Zygmunt Zieliński, został mianowany komendantem Legionów stanowiących kadry tworzącej się armii polskiej.

Z frontów bojowych.

Biuro Wolffa donosi dnia 29 kwietnia wieczorem: Na froncie Arras przy silnym ogniu działowym tylko częściowe walki koło Oppy, gdzie nie udały się wśród strat cztery ataki angielskie. Na froncie Aisne wzdłuż kanału Aisne—Marne i w Szampanii wzmożona walka ogniowa. Francuskie oddziały wywiadowcze, które rano kilkakrotnie nacierały, odparto. Na wschodzie nie wydarzyło się nic ważnego.

Echa bitwy pod Arras.

Komunikat *Biura Wolffa*: Bitwa pod Arras toczy się dalej. Gwałtowna walka działowa trwa dalej z całą intenzywnością; w nocy z 26 na 27 b. m. na północ i na południe od Scarpe, a zwłaszcza po obu stronach gościńca z Arras do Cambrai ogień nieprzyjacielski przez całą noc szalał z nadzwyczajną gwałtownością, nad ranem zaś wzmógł się jeszcze. O godzinie 8 przed południem Anglicy po obu stronach tego gościńca rozpoczęli nowe zaciekłe ataki. Tak, jak w poprzednich dniach, także w piątym dniu bitwy pędzili tłumy swojej piechoty w kilku falach aż do popołudnia do szturmu na stanowiska niemieckie i tak, jak w dniach poprzednich, rozbito je kartaczami. W niektórych odcinkach wywiązywały się walki zblizka. Tam nasze granaty ręczne rozstrzygały. Mimo jak najzaciętszych wysiłków nieprzyjaciela, aby nareszcie na tem dawnem miejscu ataków osiągnąć powodzenie, całe to stanowisko waleczne nasze wojska bez wyjątku utrzymały w swoich rękach. Anglicy nie posunęli się ani o krok naprzód. Tak, jak w poprzednich dniach, ponieśli oni niezmiernie ciężkie straty. Anglicy ostrzeliwali dalej z niezmienioną siłą ten odcinek frontu. Silniejsze patrole nieprzyjacielskie, które posuwały się naprzód, szukając zetknięcia z nami na zachód od Roeux i na zachód od Riancourt odpędzono ogniem.

W okolicy Queant nasza artylerya skutecznie zwalczała baterye nieprzyjacielskie. W nocy z 27 na 28 b. m. nieprzyjacielski ogień działowy ponownie wzmógł się do wielkiej gwałtowności, a nad ranem na całym odcinku frontu szerokości 30 klm. od okolicy na północ od Loos aż do obszaru na południe od Riancourt przemienił się w ogień nieustający. Po spotęgowaniu ognia nieprzyjacielskiego do największego natężenia, o godzinie 5 30 rano dnia 28 b. m. rozpoczął się nowy gwałtowny atak Anglików na linii Acheville — na południe od Fontaine — po obu stronach niziny potoku Scarpe.

Dnia 28 kwietnia ponieśli Anglicy trzecią, wielką, krwawą klęskę na froncie Arras. Po nadzwyczajnie zaciętej walce, przechylającej się w tę i tamtą stronę, pozostała Anglikom jako jedyny sukces, trzeciej bitwy przełomowej, podjętej olbrzymiemi masami, wieś Arleux, zniszczona zupełnie granatami angielskimi, położona wśród wysuniętych naprzód stanowisk niemieckich na północ od Scarpy, której gruzy opłacili Anglicy wieloma tysiącami zabitych i rannych. Wszystkie inne zyski, jakie Anglicy odnieśli w przebiegu bitwy, odebrano im naszymi przeciwatakami w walce z bliska. Po części poprawiły nasze wojska podczas przeciwataków swe stare stanowiska, posuwając je ku przodowi.

Według przekonania wojsk, które właśnie powróciły z bitwy, atakujący otrzymują krwawą odprawę na głębokim na kilka kilometrów, potężnym systemie obronnym „stanowiska Siegfrieda“. Potężne stanowiska leżą jedne za drugiemi. Wobec wydanych zarządzeń wydaje się beznadziejnem dalsze prowadzenie ofenzywy angielsko-francuskiej. Duch wśród wojsk i dowódców jest odpowiednio do tego wspaniały, gdyż w przeciwieństwie do bitwy nad Somme, wyrównano zupełnie poprzednią przewagę angielską co do artyleryi, a piechota niemiecka ma wielką przewagę nad piechotą angielską i jest panią położenia. Każdy żołnierz i oficer jest przekonany o bezwarunkowej przewadze nad przeciwnikiem i bez wyjątku wszyscy są pewni zwycięstwa.

Wydarzenia na morzu.

Biuro Wolffa ogłasza: D. 27 b. m. po połnduiu angielskie wielkie samoloty bojowe bezskutecznie zaatakowały bombami kilka torpedowców, krążących przed wybrzeżem Flandryi, oraz port w Zeebrügge. W walkach napowietrznych, które się następnie wywiązały, jeden z naszych jednomiejscowych samolotów morskich strącił jeden angielski wielki samolot bojowy. Przybywającą francuską łódkę lotniczą zaraz potem nasze baterye nadbrzeżne uczyniły niezdatną do walki. Trzy osoby, które w niej były i łódkę samą zdołano zabrać.

Niemieckie siły zbrojne morskie w nocy z 26 na 27 b. m. wykonały wyprawę przeciw ujściu Tamizy. Gdy na wodzie nie ukazał się przeciwnik, ostrzeliwano silnie port Margate z przynależnym do niego fortyfikacyami. Nieprzyjacielskie baterye lądowe silnie odstrzeliwały się, ale bezskutecznie. Nasze siły zbrojne bez szkód lub strat w ludziach wróciły.

Szef sztabu admiralskiego marynarki.

Niemieckie samoloty d. 26 kwietnia skutecznie obrzuciły bombami budowle portowe w Sulinie. Zauważono pożary w porcie i na okrętach. Mimo silnego ognia nieprzyjacielskiego, wszystkie samoloty wróciły nieuszkodzone.

Bezpieczeństwo obywateli austro-węg. w Ameryce.

Sekretarz stanu Lansing w imieniu rządu Stanów Zjednoczonych oświadczył, że zerwanie stosunków między Austro-Węgrami a Stanami Zjednoczonymi nie wpłynie na zmianę sposobu obchodzenia się z obywatelami naszego Państwa w Ameryce. Będą oni korzystali w Ameryce i nadal ze wszystkich swobód, jak dotychczas. Nie będą internowani, ani ewakuowani, o ile nie dopuszczą się indywidualnie naruszenia ustawy.

Sprostowanie kłamstw.

Biuro Wolffa donosi: Wiadomość rozszerzana z Petersburga przez Jassy, że rumuńskie miasta Braiła, Focsani, Rimnik i Giulianca stoją w płomieniach, z czego można wnosić na mający nastąpić odwrót Niemców z Wołoszczyzny — są zupełnie wymyślone i łatwo w nich poznać manewr prasy rumuńskiej.

Z Ameryki.

Izba reprezentantów odrzuciła 170 głosami przeciw 106 dodatek do ustawy wojskowej, którym miano upoważnić Roosevelta do wystawienia armii ochotniczej do służby we Francyi.

Według innej depeszy z Waszyngtonu, Izba reprezentantów odrzuciła 209 głosami przeciw 98 wniosek dodatkowy do przedłożenia rządowego, który domagał się ochotniczego wstępowania do armii, podczas gdy przedłożenie rządowe domaga się przymusowej służby i przewiduje pobór rekrutów.

Z Sejmu Rzeszy niemieckiej.

Główna komisya Sejmu Rzeszy przedewszystkiem wysłuchała dłuższego poufnego oświadczenia sekretarza stanu Zimmermanna o zagranicznej sytuacyi politycznej. Wywody sekretarza stanu, rokujące nadzieję dobrego wyniku wojny, przyjęto oklaskami. Wzmocnią one zapatrywanie, że w niedalekiej przyszłości wojna będzie pomyślnie zakończona, zwłaszcza, że ostatnia nadzieja nieprzyjaciela złamania wewnętrznej siły narodu niemieckiego rozbije się o jego silną chęć zwyciężenia.

Po Zimmermannie przemawiał sekretarz stanu spraw wewnętrznych Helfferich, który raz jeszcze zaznaczył, że wynik techniczny działalności łodzi podwodnych przewyższył nadzieje marynarki już w pierwszym miesiącu o 25 prc., a w drugim prawie o 50 prc. Jasną jest rzeczą, że angielska flota handlowa nie będzie mogła długo znieść zatapiania okrętów w tych rozmiarach, jak w obu tych miesiącach. Odpowiednie zaś uzupełnienie jej zapomocą budowy nowych okrętów jest wykluczone.

Przedstawiwszy spadek dowozów do Anglii, sekretarz stanu zakończył mowę następującemi słowy: U nas jest skąpo, ale to, co mamy, jest pewne. Wojna głodowa odwróciła się przeciw jej autorom. Także amerykańscy apostołowie humanitarności, którzy starają się biczem głodu zmusić naszych neutralnych sąsiadów do wojny z nami, nie odwrócą losu. Poznając swe położenie, Anglia szuka rozstrzygnięcia na lądzie i pędzi setki tysięcy swych synów na śmierć i zniszczenie. Znika wiara w to, że Anglia może spokojnie czekać, aż głód nas strawi lub póki wielki brat z za oceanu pospieszy z pomocą. Jeżeli zostaniemy wierni sobie samym, jeżeli zachowamy zimną krew i spokojne nerwy, jeżeli utrzymamy ład we własnym domu i wewnętrzną jedność — wygraliśmy wojnę. Chodzi teraz o wszystko. Naród niemiecki w tych rozstrzygających tygodniach pokazał, że wart jest istnienia.

Po tych oświadczeniach nastąpiła dłuższa poufna wymiana zdań.

*

Vorwärts zamieszcza oświadczenie komisyi generalnej stowarzyszeń zawodowych niemieckich i prezydyum stronnictwa socyalno-demokratycznego Niemiec, w którem powiedziano, że chcąc dostarczyć środków obrony braciom, ojcom i synom w wojsku niemieckiem, broniącym ogniska domowego, robotnicy i w tym roku, jak w obu poprzednich, zrzekają się świętowania w dniu 1 maja. Zaprzestanie pracy w celach demonstracyjnych obecnie nie da się usprawiedliwić. Krok taki należy potępić jak najsurowiej. Będziemy mogli tem skuteczniej działać na rzecz pokoju i całej przyszłości klasy robotniczej, im spoiściej staniemy w zwartym szeregu.

Przegląd dzienników polskich.

Czas w artykule wstępnym zatytułowanym „Po obradach Koła Polskiego“ pisze, co następuje:

„Społeczeństwo oczekiwało z naprężeniem wyniku obrad Koła polskiego, zwołanego na 24 b. m. Spełnienie manifestu Cesarza Franciszka Józefa z d. 4 listopada 1916 r. stało się wątpliwem. Zaniechanie wyodrębnienia Galicyi — jak się utarło mówić o Cesarskiem piśmie Odręcznem — wytrącało politykę polską z kolei, na którą skierował ją akt z d. 5 listopada o niepodległem Państwie Polskiem. W Królestwie postanowiliśmy pracować nad realizacyą aktu z 5 listopada, w Galicyi nad rozszerzeniem autonomii. Zarzucenie tej ostatniej akcyi oddziaływało także ujemnie na Królestwo, dopatrujące się w tem zmiany stanowiska Austryi do Polaków.

Pozostanie wielką zasługą Ministra Bobrzyńskiego, że przez męzkie wystąpienie wprowadził rzecz na właściwe tory. Zachwiany Rząd zawrócił do manifestu z d. 4 listopada. Z najwyższem uznaniem przyjąć należy rezultaty działania Ministra Bobrzyńskiego w tem stadyum. Znanem jest pismo, które Prezydent gabinetu hr. Clam wysłał do Prezesa Koła Bilińskiego. Uzyskano w niem rzeczy, o których dotychczas niemal nie wolno było wspominać w Wiedniu. Z nich wymienić wystarczy pierwszy raz ogłoszone przez Rząd uznanie i stwierdzenie, że krajowi należy się odszkodowanie wojenne.

Z pismem Prezydenta hr. Clama w ręku Koło miało zadecydować, czy zapomni o epizodzie. w którym Rząd się zawahał. Koło miało przez to także zadecydować, jak ma być załatwioną dymisya dr. Bobrzyńskiego. Problemy te jednak powstawały na ogólnem tle sprawy polskiej, na tle stosunku Polaków do Austryi, w chwili, gdy na niedalekim kongresie zapadnie rozstrzygnięcie o losach Polski. Każdy poseł czuł ciężar odpowiedzialności; czuł, że miał wypowiedzieć słowo w chwili krytycznej. Nie dziw, że przez kilka dni posłowie i stronnictwa ulegały wstrząśnieniem. Rezultat jest dobry. Koło postanowiło rokować z Rządem w sprawie rozszerzenia autonomii. Reszta — to szczegóły. Zasadniczem jest to, że Koło utrzymało swój program. O wyniku rokowań i dalszej przyszłości mówić będzie Koło w przyszłości. Na teraz z zadowoleniem podnosimy utrzymanie linii wytycznej polityki kraju.

Nie chcemy rozpatrywać poszczególnych faz ubiegłego tygodnia. Brak do tego urzędowych danych. Przestrzedz więc tylko należy przed plotkami. Stronnictwa wyszły zwycięsko ze zwątpień, które je obsiadły i trapiły w wysokim stopniu. Wszak chodziło o najważniejsze rzeczy dla narodu. W tem poczuciu wyjątkowej odpowiedzialności widzimy przyczynę wahań; nie wolno szukać ich gdzieindziej. Jedną tylko uwagę należy uczynić. Poseł Głąbiński brał żywy i czynny udział w pracach nad projektem wyodrębnienia przez cztery miesiące. Niezrozumiałem jest dla społeczeństwa, dlaczego w ostatnich dniach oświadczył, że program ten jest szkodliwym narodowo, dlaczego w ciągu czterech miesięcy przykładał rękę do dzieła, które za dwa czy trzy dni uznał za złe. Jest to tajemnica tego posła. Niech nią zostanie.

W połowie maja — przypuszczalnie — przedłoży prezydyum Koła wyniki rokowań swych z Rządem. Będzie to nowa próba dla Koła. Stronnictwa, które teraz pokonały swoje wątpliwości, wytrzymają z pewnością i tę nową próbę. Pragniemy, aby ich patryotyzm i rozum stanu mógł być ponownie stwierdzonym, aby powaga Koła jeszcze urosła. Dzisiaj możemy być zadowoleni. Stanowisko Polaków, ich reprezentacyi i ich ministra jest z pewnością silne, jeżeli przedtem, zanim wystąpić zdołały skutki zwrotu w polityce Koła odrobiły się rzeczy, kryjące dla nas ujemne konsekwencye, nie dające się obliczyć“.

O nowym generał-gubernatorze lubelskim hr. Szeptyckim pisze *Czas* między innymi: „Jako komendant spełniał w ostatnich miesiącach doniosłe zadania polityczne i wojskowe, wywiązując się z niego w trudnych warunkach ku ogólnemu uznaniu. Jako jego szczególną zasługę należy podnieść niezwy-

kły takt i energię, z jaką umiał zażegnać przesilenie w Legionach, które wybuchło w jesieni roku zeszłego. Dzięki jego wytrawności Legiony przetrwały w całości czas największej depresyi i mogły stać się niebawem kadrami polskiego wojska. Z dawniejszej działalności gen.-gub. Szeptyckiego należy przypomnieć epizod z walk pod Rudką Miżyńską dnia 3 sierpnia 1916 r. Sytuacya była groźna; nieprzyjacielowi chwilowo udało się wtargnąć w sąsiednie linie; kontratak miał zadecydować o utrzymaniu się wojsk naszych nad Stochodem. Przeprowadził go hr. Szeptycki wespół z bryg Hallerem, przy chlubnym udziale 2 pułku naszych ułanów, z nadzwyczajną szybkością, sprawnością i siłą. W ciągu kilku godzin napór wroga był powstrzymany, linia własna wyrównana, sytuacya odratowana. Przy tej sposobności dał pułkownik Szeptycki dowody wielkiej odwagi osobistej i zimnej krwi".

KRONIKA.

Lwów, 30 kwietnia 1917.

— **W Gmachu Izby handl.** ul. Akademicka 17. Wystawa Dzieł Sztuki. Wystawa otwarta od godziny 11-tej przedpołudniem do 7-mej wieczorem przy oświetleniu. Wstęp 50 hal. Dochód przeznaczony na fundusz warstatów i narzędzi rękodzielniczych dla ociemniałych żołnierzy.

Kalendarz.

Wtorek (1 maja):

Roberta Filipa i Jakóba. — Lubomira. — Joanna prep.

Wschód słońca o godzinie 4·03 rano, zachód 6·38 po południu.

Temperatura o godzinie 12 w południe + 15 C.

— **JE. P. Namiestnik generał kawaleryi Karol hr. Huyn** udzielał wczoraj przed południem dalszych posłuchań w gmachu Namiestnictwa i przyjął liczny zastęp osób prywatnych.

O godzinie 12 w południe udał się JE. P. Namiestnik na wystawę prac inwalidów wojennych — o czem donosimy obszernie na innem miejscu — a po jej otwarciu, przeszedł na sąsiednią wystawę dzieł sztuki, urządzonej w gmachu Izby handlowej na fundusz ociemniałych w wojnie żołnierzy. P. Namiestnika powitali u wejścia inicyatorka wystawy Karolina hr. Dzieduszycka, dyrektor Zakładu ciemnych Stanisław hr. Mycielski, dyrektor administracyjny gmachu Izby p. Edmund Pokiziak i sekretarz wystawy zastępca wiceprezesa Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych p. Stanisław Sokołowski. JE. P. Namiestnik z żywem zainteresowaniem oglądał dzieła sztuki, wypytywał się o sprawę loteryi artystycznej, wkońcu po przeszło półgodzinnem pobycie w sali, gdzie odbywał się właśnie koncert spacerowy, pożegnał się z członkami komitetu, prosząc jeszcze Karolinę hr. Dzieduszycką o podpisanie się w katalogu, wręczonym mu przez sekretarza wystawy p. Sokołowskiego.

Dzisiaj przed południem JE. P. Namiestnik udzielał w dalszym ciągu posłuchań w gmachu Namiestnictwa, poczem o g. 10·30 udał się w towarzystwie adjutanta rotmistrza hr. Schaafgotscha i komisarza powiatowego dr. Sobolewskiego do Zakładu dla ociemniałych w wojnie inwalidów przy ul. św. Zofii. Tutaj oczekiwali P. Namiestnika: komendant lwowskich zakładów dla inwalidów, pułkownik Kempski, członkowie dyrekcyi zakładu: radca Ekielski i dyr. Radwański, oraz znana opiekunka i orędowniczka ciemnych Karolina hr. Dzieduszycka. P. Namiestnik zwiedził szczegółowo zakład, wypytywał ociemniałych bohaterów o powody utraty wzroku i towarzyszące temu okoliczności, był w szkole dla nauki czytania i pisania, prowadzonej przez p. Fleischmanówną, oraz informował się o rodzaje zajęć ociemniałych. P. Namiestnik złożył na cele opieki nad inwalidami 1000 koron.

Następnie udał się JE. P. Namiestnik do bursy ruskiej przy ul. Zyblikiewicza l. 30. Tutaj imieniem komitetu, zajmującego się opieką nad sierotami wojennemi powitał JE. P. Namiestnika radca konsystorza metropolitalnego obrządku grecko-katolickiego ks. profesor Bazyli Łycyniak. Chór wychowanków ochronki przywitał P. Namiestnika piękną kantatą, a jedna z dziewcząt wręczyła Dostojnemu Gościowi wiązankę kwiatów. P. Namiestnik zwiedził szczegółowo wszystkie ubikacye zakładu i złożył na cele ochronki kwotę 1000 koron.

Z kolei zwiedził P. Namiestnik ochronkę polską przy ul. Chmielowskiego l. 17 utrzymywaną przez Towarzystwo „Ochrona dziecka". P. Namiestnika powitali u wstępu ks. kanonik hr. Badeni, oraz przewodnicząca komitetu p. Abrahamowa i p. Michalik. P. Namiestnik zwiedził ochronkę i dłuższy czas rozmawiał z dziatwą, która pożegnała go kilku pieśniami. Na cele ochronki złożył JE. P. Namiestnik 1000 koron.

W dalszym ciągu zwiedził P. Namiestnik Zakład dla niemowląt im. Dzieciątka Jezus, na Łyczakowie przy ul. Paulinów l. 9. Przybycia oczekiwały panie komitetowe: przewodnicząca Eleonora ks Lubomirska, Szawłowska, Chamcowa, Sozańska, Starzyńska, oraz ks. prałat Gorazdowski. Oprowadzony przez komitet pań zwiedził P. Namiestnik ochronkę, mieszcząca około 60 niemowląt i złożył na cele ochronki kwotę 500 koron.

Wreszcie JE. P. Namiestnik udał się do kuchni wojennej dla inteligencyi nr. III. przy ul. Piekarskiej. P. Namiestnik po zwiedzeniu kuchni, zjadł obiad składający się z dwu dań: zupy i mamałygi, a opuszczając kuchnię złożył hojną należytość za obiad w kwocie 400 koron.

O godz. 3 po południu JE. P. Namiestnik wyjechał ze Lwowa w towarzystwie adjutantów rotmistrza hr. Schaaffgotscha, porucznika bar. Turcovicsa i komisarza powiatowego dr. Sobolewskiego. Na dworcu kolejowym przy odjeździe P. Namiestnika byli obecni: dyrektor policyi radca Dworu dr. Reinlender, radca Namiestnictwa dr. Zoll i naczelnik stacyi kolejowej inspektor kolejowy Klus.

— **Dwa miliony koron na wyżywienie niezamożnej ludności miasta Lwowa.** Z funduszów, przeznaczonych dla ułatwienia wyżywienia niezamożnej ludności, przyznał Rząd dla naszego kraju na przeciąg trzech miesięcy kwotę $7^1{}_2$ miliona koron. Z kwoty tej c. k. Namiestnictwo przyznało reskryptem z d. 26 b.m. kwotę 2 milionów koron dla miasta Lwowa i zarządziło natychmiastowe wyasygnowanie tej sumy.

— **Przedłużenie zwolnień dla czasowo reklamowanych.** Ministerstwo obrony krajowej ogłasza urzędowo: Zwolnienie wszystkich czasowo zwolnionych, podpadających pod obwieszczenie z dnia 5 kwietnia 1917, których termin zwolnienia kończy się w ciągu przeprowadzania kontroli, o ile przy sposobności zgłoszenia się proszono o przedłużenie zwolnienia, przedłuża się zbiorowo na czas, na który o to proszono, chybaby odnośne osoby tymczasem otrzymały zawiadomienie, że prośbę załatwiono odmownie, lub też, że zwolnienie zniesiono. Tyczy się to zarówno gażystów, jak żołnierzy, bez względu na to, czy idzie o obowiązanych do służby wojskowej, czy obowiązanych do pospolitego ruszenia. Wyjątek stanowią tylko ci zwolnieni czasowo, którzy mają polecenie, by po upływie zwolnienia stawili się natychmiast na stanowisku służbowem w armii w polu. Zbiorowe przedłużenie zwolnienia odnosi się także do tych osób, których termin zwolnienia upłynął jeszcze przed rozpoczęciem zgłaszania się, zarządzonego wymienionem obwieszczeniem, o ile na podstawie wniesionej w czas prośby o przedłużenie zwolnienia, otrzymały indywidualne pozwolenie na czekanie na rozstrzygnięcie; uważa się je za osoby nadal zwolnione, jeżeli prośbę o przedłużenie zwolnienia ponownie wniesiono przy sposobności zgłoszenia. Zwraca się zaś wyraźnie uwagę, że zbiorowe przedłużenie zwolnienia nie odnosi się do osób, co do których wniesiono dopiero prośbę o świeże zwolnienie. Osobom takim, w wypadkach godnych uwzględnienia, w razie nieodzownej konieczności można udzielić tylko indywidualnego pozwolenia na czekanie na rozstrzygnięcie w myśl obowiązujących dotychczas przepisów.

— **Rozporządzenie** P. Ministra handlu z dnia 27 kwietnia b. r., wydane w porozumieniu z interesowanymi PP. Ministrami w sprawie uregulowania obrotu sierścią zwierząt, ogłosiła *Wiener Zeitung* z d. 28 kwietnia b. r.

— **Posiedzenie Komitetu pań kuchni wojennych we Lwowie** odbędzie się w piątek, dnia 4 maja, o godzinie 5 po południu w kuchni wojennej „Metropole" pod przewodnictwem Róży hr. Skarbkowej. Przedmiot obrad: Program przedsięwzięć na rzecz kuchni wojennych dla dzieci szkolnych w miesiącu maju b. r. Ze względu na ważność przedmiotu tych obrad uprasza się panie, należące do komitetu, aby przybyły w pełnej liczbie.

— **Uregulowanie obrotu niektórymi gatunkami dziczyzny.** W *Wiener Zeitung* pojawiło się wczoraj rozporządzenie Urzędu wyżywienia ludności z dnia 26 kwietnia 1917, wydane w porozumieniu z interesowanemi Ministerstwami, w sprawie uregulowania obrotu niektórymi gatunkami dziczyzny.

— **Należytości od dokumentów frachtowych.** Wczorajsza *Wiener Ztg.* ogłosiła rozporządzenie Ministerstwa skarbu w porozumieniu z Ministerstwami kolei żelaznych i handlu, zmieniające § 12 rozporządzenia ministeryalnego z 27 września 1916 o należytościach od dokumentów frachtowych.

— **Wymiana wycofanych niklowych 20 halerzówek.** Wczorajsza *Wiener Zeitung* ogłosiła rozporządzenie Ministerstwa skarbu o wyjątkowej wymianie wycofanych z obiegu niklowych 20-halerzówek, a mianowicie rozporządzono, że monety te także po 30 kwietnia mają być przyjmowane przez kasy i urzędy do dalszego zarządzenia w wartości nominalnej przy wszystkich spłatach w drodze wymiany.

— **Kursy prawnicze dla inwalidów i superarbitrowanych.** Staraniem Instytutu ekonomicznego, założonego z inicyatywy NKN., odbywają się, jak wiadomo w Krakowie, kursa przygotowawsze do wszystkich egzaminów prawniczych i rygorozów. Przeszło 15 uczestników zdało obecnie egzamin pierwszy historyczny i drugi sądowy w Uniwersytecie Jagiellońskim, 20 słuchaczy korzysta z obecnie będących w toku kursów przygotowawczych, na których termin egzaminu przypadnie w czerwcu i lipcu b. r. Na kursach tych udziela nauki dr. Kazimierz Kucharczyk. Obecnie rozpoczną się nowe komplety dla superarbitrowanych i inwalidów, zarówno legionistów, jak i żołnierzy polskich służących w armii austryackiej. Studya są bezpłatne, słuchacze otrzymują podręczniki i skrypta bezinteresownie, o ile zapas starczy. Zgłoszenia przyjmuje Instytut ekonomiczny NKN., Kraków Krakowska 25, w godzinach od 10 do 12 i od 3 do 4.

— **Loterya klasowa.** Przy ciągnieniu losów piątej klasy VII loteryi klasowej, odbytem dnia 27 b. m., wygrana w kwocie 20.000 kor. padła na los nr. 23.650.

— **Ospa.** Departament sanitarny Ministerstwa spraw wewnętrznych donosi, że w czasię od 15 do 21 kwietnia b. r. nie było w Galicyi żadnego wypadku ospy W innych krajach austryackich stwierdzono natomiast w tym okresie czasu 73 nowych wypadków ospy.

— **Tyfus plamisty.** Departament sanitarny Ministerstwa spraw wewnętrznych donosi: W czasie od 15 do 21 kwietnia b. r. było w Galicyi 14, a w innych krajach austryackich 27 wypadków tyfusu plamistego.

— **Znaczniejszą ilość** mięsa gotowanego i surowego, wartości około kilkuset koron, skradli onegdaj w nocy niewyśledzeni na razie sprawcy ze znajdującej się na dziedzińcu realności przy ul. Kazimierzowskiej l. 4, chłodzarki restauratorki Feigi Baumowej.

— **Ogień piwniczny.** Wczoraj po południu o godzinie 5 wybuchł ogień piwniczny w domu przy ul. Jagiellońskiej l. 4. W piwnicy pod sklepem firmy S. Blasbalga zapaliła się nagromadzona słoma, w skutek wydobywających się przez okna piwniczne płomieni pękła szyba wystawowa wartości około 500 kor. Ogień powstał wskutek przypadkowego dostania się do piwnicy niedopalonego papierosa. Straż pożarna ugasiła ogień.

— **Niedozwolony handel.** Wczoraj po południu aresztowała policya kilka osób, co do których stwierdzono. że uprawiali lichwiarski handel zagranicznemi monetami.

— **Zamachu samobójczego** przez zażycie sublimatu dokonała onegdaj 21-letnia Róża D., laborantka aptekarza, zamieszkała przy ul. Żółkiewskiejskiel l. 11. Lekarz pogotowia ratunkowego udzielił desperatce pierwszej pomocy i odwiózł ją do szpitala powszechnego. Powodem zamachu samobójczego mają być nieporozumienia familijne.

Notatki literacko-artystyczne.

Repertuar Teatru Miejskiego.

We wtorek o godzinie 7·30 wieczorem „Gejsza", operetka w 3 aktach Sidney Jones'a. — We środę o godzinie 7·30 wieczorem po raz ostatni w sezonie „Cyrulik Sewilski", opera komiczna w 3 aktach Rossiniego. Występ Ady Sari-Szayerównej, Tad. Łowczyńskiego i Stan. Tarnawskiego. — We czwartek, wyjątkowo o o godzinie 3 po południu ku uczczeniu rocznicy Konstytucyi 3-go Maja „Kościuszko pod Racławicami", obraz historyczny w 7 odsłonach W. L. Lasoty. — We czwartek, o godzinie 7·30 wieczorem Uroczyste przedstawienie ku uczczeniu rocznicy Konstytucyi 3-go Maja „Straszny dwór", opera narodowa w 4 aktach Moniuszki. Występ. Tad. Łowczyńskiego i Stan. Tarnawskiego. — W piątek o godzinie 7·30 wieczorem (nowość) „Wilki w nocy", komedya w 3 aktach Tadeusza Rittnera. — W sobotę o godzinie 3 po południu dla młodzieży szkolnej „Tamten", sztuka w 4 aktach Józefa Maskoffa. — W sobotę o godzinie 7·30 wieczorem „Domek trzech dziewcząt", trzy akty z życia Franciszka Schuberta, muzyka Schuberta. Występ Ireny Bohuss, Fr. Bedlewicza i Tad. Łowczyńskiego.

Uroczystość wręczenia medalu
Dr. Ignacemu Dembowskiemu.

Piękna uroczystość odbyła się wczoraj o godzinie 11·30 w południe w sali Tow. muzycznego: komitet obywatelski, w skład którego wchodzili reprezentanci instytucyj, mieszczaństwa i młodzieży, dokonał wręczenia pamiątkowego medalu, wybitego na cześć b. Wiceprezydenta Rady szkolnej krajowej dr. Ignacego Dembowskiego w uznaniu jego zasług na polu szkolnictwa.

Na uroczystość tę przybyli reprezentanci duchowieństwa, miasta, szkolnictwa, Legionów polskich, deputacye Związków, zakładów, stowarzyszeń, oraz tłumy młodzieży uniwersyteckiej, szkół średnich, wydziałowych i ludowych. Obszerna sala i galerye nie mogły pomieścić wszystkich, wiele osób stało też na korytarzu. Zjawił się również twórca medalu art. rzeźbiarz K. Chodziński.

Dr. Dembowskiego wprowadzili na salę wśród hucznych oklasków, prezes komitetu radca Dworu Till i sekretarz dr. Chojnacki. Z estrady, na której ustawiły się chóry szkolne, rozległy się dźwięki kantaty, napisanej przez H. Slawiczka do słów F. Kruczkowskiego, wykonanej przez chór uczniów.

Gdy się uciszyło, zabrał głos JE. Leon hr. Piniński, który imieniem komitetu przemówił w te słowa:

„Czcigodny i kochany Prezydencie!

Serdeczniem wdzięczny Komitetowi obywatelskiemu i wszystkim owym Związkom i Towarzystwom, które biorą udział w uczczeniu Twych zasług przez wręczenie Ci medalu pamiątkowego, oraz licznych dziękczynnych adresów, iż to mnie właśnie zlecono w imieniu wszystkich tu zebranych przemówić do Ciebie słów parę. Nie taję się z tem bowiem, iż żywe objawy uznania, z jakimi się spotykasz, i mnie także szczerą przejmują radością. Przedewszystkiem już ze względu na długoletnią, serdeczną naszą przyjaźń, a nadto z uwagi na to, iż przez długi szereg lat wspólnie byliśmy czynni na niwie szkolnictwa i wychowania naszej młodzieży.

Żywo mi stoi w pamięci, iż z mojej to namowy przeszedłeś ze służby administracyjno-politycznej do zarządu szkolnictwa, w którym później coraz to szerszy przypadał Ci zakres działania. W czasie, gdym jako Namiestnik przewodniczył krajowej Radzie szkolnej znalazłem w Tobie znakomitego pracownika, gdy zaś później ustąpiłem z urzędu, a Ty zostałeś Wiceprezydentem Rady szkolnej, powróciłem jako szeregowy, by znów być czynnym pod Twoją „batutą". Mało więc kto miał sposobność w tym stopniu zapoznać się z Twą pracą, ocenić Twą gorliwość i poświęcenie, Twe znakomite zdolności, zapał dla wszelkich spraw tyczących się oświaty i wychowania publicznego, a wreszcie Twe zacne, szlachetne serce, ten przymiot największej wagi, podstawowy w zawodzie związanym z pedagogią.

W czasie pokoju, gdy życie i wychowanie młodzieży rozwijało się i krzewiło normalnie, Tyś stał na czele tej akcyi i świeciłeś innym przykładem wzorowego wykonywania obowiązków. Kiedy zaś nastały srogie czasy wojny i inwazyi nieprzyjacielskiej, Tyś z podziwienia godnem poświęceniem stał się opiekunem i dobrodziejem tułającej się na wygnaniu rzeszy naszego nauczycielstwa i młodzieży szkolnej.

Te czasy, to najboleśniejsza karta w dziejach naszego szkolnictwa, ale zarazem karta pełna cennych Twych zasług, bo wówczas otarłeś łez wiele i niosłeś, gdzie mogłeś pomoc i pociechę. Należy Ci się za to niewygasła wdzięczność. (Oklaski).

Uroczystość nasza dzisiejsza jest dowodem, iż społeczeństwo żywo uznaje Twe zasługi i żałuje serdecznie, że opuściłeś stanowisko kierownika wychowania publicznego w naszym kraju. Cieszymy się jednak zarazem wszyscy, iż Cię widzimy tu w dobrem zdrowiu między nami. Zbyt wcześnie wprawdzie opuściłeś stanowisko urzędowe, lecz znając Cię dobrze, aż nadto jesteśmy przekonani, że niema w Tobie materyału na „emeryta" używającego zasłużonego wywczasu. Przeciwnie, będziesz pracować i nadal na tej niwie, która Ci tak wiele zawdzięcza. Przestałeś być wprawdzie urzędowym kierownikiem naszego szkolnictwa, lecz pozostaniesz nadal tem, czem Cię mieni napis wybitego na Twą cześć medalu, pozostaniesz przyjacielem nauczycielstwa i opiekunem młodzieży i niezawodnie zawsze z zapałem brać będziesz udział w każdej pracy społecznej, mającej na celu krzewienie oświaty i kultury.

Życzę nam tu zebranym, życzę całemu światu, by w jak najbliższej przyszłości przeminęły czasy bezprzykładnie srogiej dzisiejszej wojny. Z jutrzenką pokoju będziemy się wszyscy według sił starać goić choć w części te straszne rany, które potworna burza wojenna kulturze świata zadała. Wśród pracowników na tem polu niezawodnie Ciebie, i to w pierwszym rzędzie, znajdziemy.

A teraz przyjm, proszę, ten medal pamiątkowy i adresy przeszło dwudziestu wielce poważnych i zasłużonych naszych związków i Towarzystw, czynnych na polu oświaty i wychowania publicznego. Piękny ten dowód uznania będzie Ci niezawodnie miłą pamiątką, a byłby on zarazem silną zachętą do dalszej pracy, gdybyś Ty, kochany Prezydencie, takiej zachęty wogóle potrzebował".

Do głębi wzruszony, odpowiedział dr. Dembowski, który podniósł w swej obszernej, pięknej przemowie, że niespodziewana ta owacya jest najszczytniejszą nagrodą, za jego pracę nad ukochanem szkolnictwem. Starał się on zawsze służyć wiernie krajowi, a dziś jego chęci zostały tak uznane i ocenione przez najwybitniejszych obywateli kraju i reprezentantów szkolnictwa. Dlatego też radość, jaka rozpiera jego piersi jest nie do opisania. Specyalne wyróżnienie swojej osoby

widzi dr. Dembowski w tem, iż przemawiał i wręczył mu medal oraz adres jego dawny zwierzchnik, wypróbowany przyjaciel i jeden z tych zasłużonych obywateli kraju, który sam tyle działał w ciężkich czasach inwazyi nieprzyjacielskiej. Przebiegłszy pokrótce dzieje swojej pracy podczas pokoju i na wygnaniu, w której tak dzielnie i zawsze po obywatelsku dopomagało mu nauczycielstwo, podniósłszy zasługi tego nauczycielstwa dla oświaty i jego pracę nad przyszłością narodu i młodzieżą, dr. Dembowski zakończył swe przemówienie, przerywane kilkakrotnie hucznymi oklaskami, oświadczeniem, że zanosić będzie modły do Wszechmogącego, by błogosławił dalej szkolnictwu i krajowi i dał mu pełnię swobód i szczęście.

Po odśpiewaniu przez chór uczenic pieśni Moniuszki, do której specyalne słowa skomponowała utalentowana poetka M. Majchrowiczówna, przemówił następnie reprezentant młodzieży uczeń VII. kl. gimn. Jarzyna, zaznaczając, że młodzież polska dziś w chwili powstawania Polski więcej, niż kiedykolwiek czuje, czem był dla niej dr. Dembowski. Wychowywał on tę młodzież zawsze tak, by nie zapomniała, że pierwszym jej obowiązkiem jest być dobrym synem Ojczyzny. Młodzież kocha też za to dr. Dembowskiego, jako dobrego ojca i opiekuna i dziś składając mu należny hołd, życzy, aby wraz z nią doczekał się tej wielkiej chwili, w którą zawsze silnie wierzył, chwili powstania najjaśniejszej i najdostojniejszej Rzeczypospolitej Polskiej.

Odpowiadając na to przemówienie, dr. Dembowski zapewnił młodzież, że zawsze troska o jej wychowanie i dobro była myślą przewodnią w jego działalności, oraz wezwał ją do dalszej wytrwałej pracy na służbę i pociechę kraju i Ojczyzny.

Dwoje dziewcząteк podało dr. Dembowskiemu piękny bukiet kwiatów, poczem dyr. Szczurkiewicz odczytał telegramy nadeszłe na uroczystość, między innymi od wiceprezydenta Rady szkolnej krajowej, członków tej Rady, organizacyj nauczycielskich, domu sierot po nauczycielach im. Dembowskiego i w i.

Uroczystość zakończono odśpiewaniem „Polonezu" Żukowskiego i Majchrowiczówny, wykonanego przez chóry uczenic i uczniów.

Prócz medalu (opis podaliśmy już przed kilku dniami), wręczono dr. Dembowskiemu pięknie oprawną tekę z adresami stowarzyszeń i związków, oraz niezwykle zajmującą tekę rysunków uczniów szkoły realnej.

O tece tej, która ma specyalną wartość ze stanowiska sztuki pielęgnowanej i rozwijanej umiejętnie w szkole, napiszemy osobno.

Otwarcie wystawy prac inwalidów wojennych we Lwowie.

W sali Instytutu technologicznego Izby handlowej i przemysłowej przy ul. Bourlarda l. 3 nastąpiło wczoraj o godz. 12 w południe uroczyste otwarcie wystawy prac inwalidów wojennych, zgrupowanych w szkole przy ul. Kurkowej.

Punktualnie o godz. 12 w południe przybył na uroczystość otwarcia wystawy JE. P. Namiestnik generał kawaleryi Karol hr. Huyn w towarzystwie adjutantów: rotmistrza hr. Schaaffgotscha i porucznika hr. Turcovicsa i komisarza powiatowego dr. Sobolewskiego. Przybycia JE. P. Namiestnika oczekiwał komendant szkoły inwalidów wojennych pułkownik Kempski, który złożył P. Namiestnikowi raport wojskowy.

P. Namiestnik udał się do sali wystawowej, gdzie byli już zgromadzeni członkowie lwowskiego wydziału wykonawczego krajowej komisyi opieki nad inwalidami, przedstawiciele władz i instytucyj, korpus oficerski szkoły inwalidów oraz liczni zaproszeni goście. Między innymi byli obecni: JE. ks. Arcybiskup dr. Bilczewski, ks. Mitrat Bielecki, JE. Leon hr. Piniński, komendant miasta generał-major Riml z adjutantem porucznikiem Seyfriedem, zastępca komisarza rządowego m. Lwowa radca Dworu Fiedler, cesarsko niemiecki konsul generalny Heinze, komisarz cywilny II. armii radca Dworu Fedorowicz, dyrektor policyi radca Dworu dr. Reinlender, Rektor Uniwersytetu dr. Twardowski, prezes Towarzystwa kredytowego ziemskiego br. Moysa-Rosochacki, dyrektor kolei radca Dworu Stelzer, radca Namiestnictwa dr. Zoll, radca Wydziału krajowego Sawczyński, prezydent Izby handlowej i przemysłowej Winiarz z wicesekretarzem dr. Trawińskim, przedstawiciele Towarzystwa ubezpieczeń robotników od wypadków pp.: Małaczyński, Przygodzki, Chołoniewski i Drewniewski, zastępca komendanta miasta pułkownik br. Mayer-Maly, delegaci oddziałów wojskowych cesarsko niemieckich i przedstawiciele prasy.

Przewodniczący lwowskiego wydziału wykonawczego krajowej komisyi opieki nad inwalidami wojennymi JE. ks. Arcybiskup dr. Bilczewski przemówił w te słowa:

Ekscelencyo Panie Namiestniku, Dostojni Goście!

Mam zaszczyt powitać u progu tego dorobku inwalidów, powierzonych szkoleniu lwowskiego wydziału wykonawczego krajowej Komisyi opieki nad inwalidami wojennymi, Waszą Ekscelencyę, wszystkich dostojnych Gości i wyrazić radość z Waszego przybycia na dzisiejszą naszą uroczystość.

Wielkoduszny inicyator i orędownik opieki okaleczałych w boju bohaterów Najdostojniejszy Arcyksiążę Karol Stefan uwiadomił wydział nasz wykonawczy, iż nie może przybyć na otwarcie wystawy.

Do okręgu lwowskiej Komendy wojskowej należą obydwie narodowości kraju i jak ramię przy ramieniu odpierały dzielnie nieprzyjaciela, tak po spełnieniu obowiązku na polu bitew przygotowują się zgodnie w naszej szkole do pracy, której od nas wymaga nieszczęśliwy, zniszczony kraj.

Zniszczenie to i bliskość frontu bojowego, tudzież sytuacya w lecie r. 1916, nie pozwoliły wydziałowi wykonawczemu uzyskać takich wyników, jakie osiągnęły inne szkoły inwalidów.

Wobec tego raczcie dostojni Panowie z pobłażliwością oceniać rozmiary wystawy, jakoteż objęte nią okazy, świadczące w każdym razie o rzetelnych — pomimo trudności — usiłowaniach kierowników, nauczycieli i instruktorów, oraz o sumiennem i pełnem zapału oddaniu się pracy naszych wychowanków.

Upraszam Waszą Ekscelencyę, jako przewodniczącego Komisyi krajowej opieki nad inwalidami wojennymi o otwarcie wystawy.

Po tem przemówieniu zabrał głos JE. P. Namiestnik generał kawaleryi hr. Huyn, który podziękował JE. ks. Arcybiskupowi dr. Bilczewskiemu za słowa powitania i oznajmił, że wystawę otwiera.

Po tym wstępie zaproszeni goście przystąpili do szczegółowego zwiedzenia interesujących eksponatów. Bardzo obszerną salę Instytutu technologicznego zapełniono po brzegi wytworami pracy inwalidów, tem bardziej ciekawymi, że wykonali je ludzie pozbawieni w różnych stopniach pełnego uzdolnienia do pracy. Wystawa daje przegląd zajęć inwalidów szkolnych w różnych działach przemysłu i rękodzieła, a wytwory pokazują, że otwarta przed niespełna rokiem szkoła inwalidów, dzięki sprawności grona nauczycielskiego i zainteresowania się uczniów, wydała piękne wyniki obopólnych usiłowań. Zwiedzając kolejno wystawione eksponaty znajdujemy najróżnorodniejsze wytwory przemysłu i rękodzieła. Reprezentowany jest dział: szewstwa, białoskórnictwa, krawiectwa, koszykarstwa, kilimczarstwa, powroźnictwa, rymarstwa, stolarstwa i w. i.

Zaproszeni na otwarcie wystawy goście mieli sposobność przypatrzeć się postępom pracy szkolonych inwalidów, a JE. P. Namiestnik, opuszczając po półgodzinnem pobycie wystawę, podziękował członkom lwowskiego wydziału wykonawczego za opiekę nad inwalidami, instruktorom zaś i nauczycielom za piękne wyniki dotychczasowej działalności, a zwłaszcza JE. P. Namiestnik wyraził swoje uznanie dyrektorowi Instytutu technologicznego, obecnie inżynierowi marynarki p. Tatarczuchowi, jako kierownikowi technicznemu i pierwszemu instruktorowi w szkole inwalidów.

Wystawa będzie otwarta do dnia 10 maja b. r.

Trzeci Maja.

Zarząd główny Towarzystwa Szkoły ludowej wydał następującą odezwę:

Rodacy! Święto 3-ciego Maja stało się w Polsce symbolem wiary w przyszłość narodu, oraz przypomnieniem dróg, wskazanych przez Konstytucyę 3-go Maja, które nas wieść mają do odrodzenia, do odbudowy wolnej Rzeczypospolitej. W tem znaczeniu: rozpatrywania dróg, mających nas zaprowadzić do wolnej Ojczyzny, obchodzono u nas zawsze rocznicę majową.

Przez oświatę do wolności — przez oświatę, bardzo szeroko pojętą — przez oświatę tę, dającą nam książkę i pióro do ręki, i tę, która uczy solidarności narodowej i poczucia obowiązków obywatelskich i miłości Ojczyzny i samozaparcia i ofiarności — przez taką oświatę, przez takie uświadomienie zdążajcie do wolności: oto najściślej skonkretyzowane hasło uroczystości majowej.

I dlatego zgodna opinia narodowa przeznaczyła dzień 3-go Maja na dzień polskich towarzystw oświatowych: tu w Galicyi na „Dzień Towarzystwa Szkoły ludowej".

Towarzystwo Szkoły ludowej powstało w setną rocznicę Konstytucyi 3-go Maja, jako czyn żywy dla jej uczczenia, jako dowód, żeśmy przykazania Konstytucyi dobrze zrozumieli, dobrze pojęli, że je w życie wcielać będziemy.

Rozrosło się potężnie w oczach naszych w chwili uroczystej założone Towarzystwo Szkoły ludowej. W chwili wybuchu wojny posiadało T. S. L. 414 szkół dla polskich mniejszości na wschodzie, 2 gimnazya realne, 2 seminarya nauczycielskie, 5 szkół wydziałowych, 12 szkół ludowych, 5 ochronek na zachodzie, poza tem 2 szkoły handlowe, kilkanaście szkół uzup. przemysłowych, 80 domów ludowych, 20 burs, 5000 bibliotek, muzea, pisma, wydawnictwa, Centralną składnicę książek, składnicę przeźroczy i t. d. Dorobek ten prawie w całości T. S. L. utrzymało i podczas trzech lat wojny. Prawda, spalono nam kilkadziesiąt budynków szkolnych dla polskich mniejszości i domów ludowych, splądrowano inwentarze szkół, burs, domów ludowych, czytelń. Ponieśliśmy straty znaczne. Ale już dziś na gruzach dawnych nowe powstają szkoły i czytelnie. Po linię rowów strzeleckich mamy w tej chwili czynnych 95 szkół dla polskich mniejszości, a da Bóg, skończy się wojna, do dawnej powrócimy, choćby w nowych, zmienionych warunkach, liczby.

Ale wojna nałożyła na T. S. L. prócz trudu utrzymania dorobku z dawniejszych lat nowe zadania. Mamy przekonanie, żeśmy je spełnili. Ani jeden polski żołnierz w armii czy w Legionach nie odszedł od nas bez książki, gdy jej zażądał. Uchodźcom służyliśmy zawsze podręcznikami dla szkół na uchodźtwie, pomocą w organizacyi szkół i czytelń. Głodnym dzieciom staraliśmy się dać łyżkę ciepłej strawy, bosym obuwie, nieodzianym ubranie. Braciom naszym w Królestwie Polskiem wysłaliśmy już dziesiątki tysięcy książek, w Chełmszczyźnie i na Wołyniu dopomagamy do utrzymania szkół, ochron i czytelń. Cały nasz aparat oświatowy, całe doświadczenie w pracy i całą dobrą wolę niesiemy im w darze.

Towarzystwo Szkoły ludowej spełniło swój obowiązek, spełniać go też będzie dalej i wierzy, że także społeczeństwo wzmoże i podniesie swą ofiarność na cele oświaty, oraz zadań, którym T. S. L. w najtrudniejszych chwilach zostało wierne i które bardziej jeszcze pragnie pogłębić i rozszerzyć.

Niechaj w dniu 3-go Maja, w to święto obudzonego sumienia społecznego, nie będzie w Polsce nikogo, ktoby się uchylił od rzucenia grosza na T. S. L. na tacę, do puszki czy na listę składkową. Z tych groszy składają się miliony. Zarząd główny T. S. L. i na rok 1917 ma budżet na 1,200.000 kor., nie licząc wydatków kół i Związków okręgowych T. S. L. Sumę taką zbierze T. S. L. tylko wtedy, gdy wszyscy, dorośli i dzieci, ubodzy i bogaci oddadzą swój grosz Towarzystwu,

Do spełnienia tego obowiązku narodowego w dniu 3-go Maja, do oddania grosza na T. S. L. na ratowanie kresów, na oświatę w Polsce, wzywamy całe polskie społeczeństwo!

Kraków, dnia 3 maja 1917 r. Zarząd główny Towarzystwa Szkoły ludowej: dr. Ernest Bandrowski, prezes; dr. Ernest Adam i Jerzy Piwocki, wiceprezesi, dr. Zdzisław Próchnicki, Stanisław Rymar i Kazimierz Wyczyński, sekretarze; Edmund Piechnik, skarbnik; dr. Jan Opieński, zastępca skarbnika; Tadeusz Tabaczyński, rachmistrz; Franciszek Maślanka, zastępca rachmistrza. Członkowie Zarządu głównego: Aniela Aleksandrowiczówna, Tadeusz Cieński, ks. dr. Jan Fijałek, dr. Tadeusz Grabowski, Stanisław Gruszecki, Ludwik Halski, Stefan Język, dr. Wilhelm Kahl, dr. Adam Krzyżanowski, Władysław Kucharski, dr. Tadeusz Mikułowski, Antoni Mohr, Władysław Mossoczy, dr. Jan Opieński, Witold Ostrowski, Kazimierz Piątkowski, dr. Jan Piepes-Poratyński, Jóref Rączkowski, Wincenty Sikora, dr. Michał Swigost, Jan Kryspin Trzeciak, Wincenty Witos, Józef Zachara. Rada nadzorcza: dr. Stefan Surzycki, przewodniczący, dr. Stanisław Głąbiński, dr. Stanisław Rowiński, Józef Serczyk, dr. Maryan Starzewski.

*

Na Dar narodowy Trzeciego Maja dla Towarzystwa Szkoły ludowej złożył Stanisław hr. Badeni na ręce dr. Ernesta Adama kwotę 2000 kor.

TELEGRAMY GAZETY LWOWSKIEJ

Z Najwyższego Dworu.

Wiedeń, 30 kwietnia. Najj. Pan przyjął wczoraj bawarskiego prezydenta ministrów hr. Hertlinga na specyalnem posłuchaniu. Następnie przyjęli go oboje Najj. Państwo na audyencyi.

O godzinie 1·30 w południe odbyło się w Laxenburgu śniadanie u Najj. Państwa, na które otrzymali zaproszenie: bawarski prezydent ministrów hr. Hertling, niemiecki ambasador hr. Wedel, poseł bawarski i poseł saski, P. Minister spraw zagranicznych hr. Czernin, pierwszy ochmistrz ks. Hohenlohe, generalni adjutanci, dyrektor kancelaryi gabinetowej Polzer, ochmistrz Dworu Najj. Pani hr. Esterhazy.

Po południu przyjął Najj. Pan na audyencyi P. Ministra spraw zagranicznych hr. Czernina i ks. Olgierda Czartoryskiego.

3 Maja w Królestwie Polskiem.

Lublin, 30 kwietnia. Dzienniki ogłaszają uchwałę Rady stanu, że dzień 3 Maja ma być obchodzony jako święto narodowe. Wszystkie zakłady publiczne i przedsiębiorstwa handlowe i przemysłowe mają być tego dnia zamknięte. Rada stanu nie wyznaczyła programu obchodu i pozostawia go prywatnej inicyatywie.

Zmiana konstytucyi wolnego miasta Bremy.

Brema, 30 kwietnia. Senat wolnego miasta handlowego Bremy zawiadomił obywateli, że udzielił polecenia deputacyi dla spraw konstytucyi wypracowania propozycyi o zmianie konstytucyi i jej ustaw wykonawczych w duchu nowoczesnym.

Guatemaia przeciw Niemcom.

Londyn, 30 kwietnia. *Reuter* donosi z Paryża, że telegram z Guatemali zawiadamia urzędowo o zerwaniu stosunków dyplomatycznych z Niemcami.

Odpowiedzialny redaktor:
ADAM KRECHOWIECKI.

OD REDAKCYI.

Utrzymanie felietonu *Gazety Lwowskiej* i jej działu literackiego na odpowiedniej wyżynie, a w tym celu gromadzenie pierwszorzędnych sił pisarskich, będzie jak dotąd tak i w r. 1917 usilnem staraniem redakcyi.

Obok imion znanych i zasłużonych, znajdą Czytelnicy nazwiska młodych a pełnych talentu pisarzy, których redakcya zawsze chętnie do współudziału zaprasza.

W r. 1917 zamieszczać będziemy utwory: Teodora Jeske-Choińskiego, dr. Adama Fischera, Stanisława Graybnera, dr. Tadeusza Konczyńskiego, dr. Stanisława Lama, Stanisława Machniewicza, Zygmunta Sarneckiego, Macieja Wierzbińskiego, Henryka Zbierzchowskiego i w. i.

DZIENNIK URZĘDOWY.

C. k. Namiestnictwo L. XVII./10744 (4696). Kraków, dnia 28 kwietnia 1917.

Wykaz

panujących w Galicyi chorób zaraźliwych zwierzęcych zestawiony na podstawie sprawozdań c. k. Starostw, przedłożonych od 21 do 28 kwietnia 1917.

Epizoocya	Powiat	Miejscowość
Pryszczyca	Brzozów	Grabownica (1 zagr.), Harta (1 zagr.), Hroszówka (1 zagr.), Końskie (1 zagr.), Temeszów (1 zagr.), Witryłów (1 zagr.);
	Dolina	Broszniów (5 zagr.), Ceniawa (1 zagr.), Janówka (8 zagr.), Lisowice (27 zagr.), Reszniate (1 pastw.), Strutyn niżny (12 zagr.), Witwica (11 zagr.);
	Kałusz	Kałusz (6 zagr.);
	Pilzno	Błażkowa (2 zagr.), Zawadka (1 zagr.);
	Przeworsk	Krzeczowice (1 zagr.);
	Rawa ruska	Poddubce (1 zagr.), Wierzbica (1 zagr.);
	Sokal	Piwowszczyzna (3 zagr.);
	Stanisławów	Wiktorów (1 zagr.);
	Stary Sambor	Berezów (1 zagr.), Grodowice (4 zagr.), Kobło stare (72 zagr.), Lenina wielka (4 zagr.), Straszewice (24 zagr.), Strzelbice (51 zagr.);
	Turka	Siaaki (10 zagr.)
	Żółkiew	Pieczychwosty (3 zagr.);
	Żydaczów	Stulsko (2 zagr.);
Szelestnica	Brzozów	Hajczów (1 zagr.);
	Rudki	Rudki (1 zagr.);
Nosacizna	Biała	Osiek (1 zagr.);
	Bóbrka	Demidów (1 zagr.), Suchrów (1 zagr.);
	Brzeżany	Raj (1 zagr.);
	Brzozów	Harta (1 zagr.);
	Dobromil	Komarowice (1 zagr.), Trzcianiec (1 zagr.);
	Drohobycz	Hubicze (2 zagr.), Opary (1 zagr.);
	Gorlice	Uście ruskie (1 zagr.);
	Jarosław	Boratyn (1 zagr.);
	Krosno	Iwonicz (2 zagr.);
	Nowy Sącz	Nawojowa (1 zagr.);
	Rzeszów	Przewrotne (1 zagr.);
	Sanok	Pisarowce (1 zagr.);
	Sokal	Tudorkowice (1 zagr.);
Swierzb u koni	Bóbrka	Bakowce (6 zagr.), Bryńce cerkiewne (1 zagr.) Bukawina (4 zagr.), Chodorów (9 zagr.), Czartorya (2 zagr.), Czyżyce (1 zagr.), Dobrowlany (1 zagr.), Duliby (9 zagr.), Dziewiętniki (1 zagr.), Horodyszcze cetnarskie (3 zagr.), Hrusiatycze (2 zagr.). Kocurów (2 zagr.), Laszki dolne (2 zagr.), Laszki górne (2 zagr.), Leszczyn (3 zagr.), Łanki małe (2 zagr.), Nowosielce (4 zagr.), Ostrów (2 zagr.), Ottyniowice (1 zagr.), Repechów (2 zagr.), Ruda (1 zagr.), Sokołówka (2 zagr.), Stańkowce (1 zagr.), Strzeliska nowe (8 zagr.), Wierzbica (2 zagr.), Wodniki (2 zagr.), Wołczatycze (5 zagr.), Wybranówka (2 zagr.), Żabokruki (2 zagr.), Żyrawa (1 zagr.);
	Brzesko	Dębno (1 zagr.), Lusławice (3 zagr.), Niedzieliska (4 zagr.), Wielka wieś (4 zagr.), Zabawa (1 zagr.);
	Brzozów	Humniska (3 zagr.), Izdebki (2 zagr.), Pawłokoma (1 zagr.), Trześniów (1 zagr.);
	Chrzanów	Ostrężnica (1 zagr.), Płaza (1 zagr.);
	Cieszanów	Chotylub (1 zagr.), Dąbrowa (1 zagr.), Freifeld (1 zagr.), Sucha wola (4 zagr.);
	Dąbrowa	Gorzyce (1 zagr.), Grądy (2 zagr.), Lipiny (3 zagr.), Mędrzechów (1 zagr.), Podborze (1 zagr.), Słupiec (2 zagr.), Targowisko (2 zagr.), Wielopole (1 zagr.);
	Dobromil	Komarowice (1 zagr.), Trzcianiec (1 zagr.);
	Dolina	Bełejów (2 zagr.), Dolina (15 zagr.), Engelsberg (1 zagr.), Lolin (2 zagr.), Mizuń stary (10 zagr.), Podbereż (1 zagr.), Rypne (1 zagr.), Seneczów (2 zagr.), Tiapcze (4 zagr.), Wełdziż (2 zagr.), Witwica (1 zagr.), Wola zaderewacka (2 zagr), Wołoska wieś (1 zagr.), Zaderewacz (2 zagr.);
	Drohobycz	Bania kotowska (3 zagr.), Dereżyce (2 zagr.), Gassendorf (1 zagr.), Hubicze (6 zagr.), Lipowiec (5 zagr.), Nahujowice (7 zagr.), Rabczyce (3 zagr.), Rolów (2 zagr.). Schodnica (8 zagr.);
	Gorlice	Biesna (1 zagr.), Krywa (1 zagr.), Sękowa (1 zagr.), Siary (1 zagr.);
	Gródek Jag.	Bratkowice (1 zagr.), Dobrzany (1 zagr.), Domażyr (1 zagr.) Janów (1 zagr.), Kiernica (2 zagr.), Lubień wielki (12 zagr.), Malczyce (2 zagr.), Milatyn (2 zagr.), Mszana (7 zagr.), Rodatycze (1 zagr.). Stawczany (2 zagr), Wielkopole (1 zagr.), Wiszenka (2 zagr.), Wrocow (1 zagr.), Zaszkowice (1 zagr.);
	Grybów	Bogoniowice (1 zagr.), Brušnik (1 zagr.), Ciężkowice (1 zagr.), Izby (1 zagr.), Korzenna (2 zagr.), Siekierczyna (1 zagr.);
	Jarosław	Cieszacin Mały (1 zagr.), Cząstkowice (1 zagr.), Jankowice (1 zagr.), Jodłówka (1 zagr.), Hawłowice (2 zagr.), Kaszyce (1 zagr.), Korzenica (3 zagr.), Laszki (1 zagr.), Łazy (1 zagr.), Łapajówka (1 zagr.), Moszczany (1 zagr.), Nowa grobla (1 zagr.), Piskorowice (1 zagr.), Rudołowice (4 zagr.), Skołoszów (2 zagr.), Sośnica (1 zagr.), Wysocko (1 zagr.), Zamojšce (2 zagr.), Zarzecze (4 zagr);
	Jasło	Jasło (1 zagr.), Wolica (1 zagr.), Żmigród nowy (1 zagr.);
	Jaworów	Berdychów (2 zagr.), Bonów (12 zagr.), Kochanówka (1 zagr.);
Swierzb u koni	Kałusz	Chocin (2 zagr.), Dołpotów (1 zagr.), Kadobna (5 zagr.), Kałusz (5 zagr.). Mościska (4 zagr.), Nowy Kałusz (1 zagr.), Niegowce (1 zagr.), Pojło (4 zagr.), Przewoziec (1 zagr.), Słoboda Równiańska (2 zagr.), Ugartsthal (5 zagr.), (2 zagr.), Zawój (1 zagr.);
	Kamionka str.	Adamy (1 zagr.), Berbeki (1 zagr.), Milatyn nowy (1 zagr.), Pobużany (1 zagr.), Spas (1 zagr.), Tadanie (1 zagr.), Wierzblany (2 zagr.);
	Kolbuszowa	Brzezówka (1 zagr.), Cmolas (3 zagr.), Kolbuszowa górna (2 zagr.), Majdan (1 zagr.), Sokołów (1 zagr.), Trzebuska (2 zagr.), Werynia (1 zagr.), Wulka sokołowska (2 zagr.);
	Kraków	Balice (1 zagr.), Czulice (1 zagr.), Karniowice (1 zagr.), Krzesławice (1 zagr.), Kryspinów (1 zagr.), Prądnik biały (1 zagr.), Witkowice (3 zagr.), Wróżenice (3 zagr.);
	Krosno	Chlebna (1 zagr.), Mszana (1 zagr.), Równe (1 zagr.);
	Limanowa	Szyk (1 zagr.)
	Lisko	Balnica (2 zagr.), Berehy dolne (1 zagr.), Chrewt (3 zagr.), Daszówka (7 zagr.), Dołżyca (3 zagr.), Habkowce (1 zagr.), Jaworzec (1 zagr.), Łopienka (1 zagr.), Polana (4 zagr.), Rabe (2 zagr.), Smerek (1 zagr.), Stężnica (3 zagr.);
	Lwów	Czyszki (7 zagr.), Einsiedel (2 zagr.), Kozice (1 zagr.), Mostki (2 zagr.), Pikułowice (1 zagr.), Popielany (2 zagr.), Rudańce (1 zagr.), Rzęsna polska (3 zagr.), Zapytów (3 zagr.), Zydatycze (1 zagr.);
	Mielec	Borowa (1 zagr.), Brzyście (2 zagr.), Chorzelów (3 zagr.), Grochowe (2 zagr.), Grzybów (1 zagr.), Kliszów (9 zagr.), Łączki brzeskie (1 zagr.), Mielec (1 zagr.), Ostrówek (2 zagr.), Podborze (1 zagr.), Podleszany (2 zagr.), Przecław (4 zagr.), Przykop (1 zagr.), Ruda (3 zagr.), Sadkowa góra (1 zagr.), Schönauger (4 zagr.), Tuszyma (2 zagr.), Tuszów narodowy (3 zagr.), Złotniki (1 zagr.), Żarówka (1 zagr.);
	Mościska	Dołhomościska (6 zagr.), Krysowice (5 zagr.), Radochońce (10 zagr.), Rzadkowice (1 zagr.), Tuligłowy (2 zagr.);
	Myślenice	Droginia (1 zagr.);
	Nisko	Kłyżów (1 zagr.), Korabina (1 zagr.), Nart nowy (1 zagr.), Pysznica (3 zagr.), Rudnik (1 zagr.), Stróża (1 zagr.);

Epizoocya	Powiat	Miejscowość
Świerzb u koni	Nowy Sącz	Jelna (1 zagr.), Nawojowa (1 zagr.), Podrzecze (1 zagr.), Zagorzyca (1 zagr.), Zaleznikowa (1 zagr.);
	Oświęcim	Grojec (1 zagr.);
	Pilzno	Błażkowa (1 zagr.), Gorzejowa (1 zagr.);
	Podgórze	Skotniki (1 zagr.). Tyniec (2 zagr.);
	Przemyśl	Akemanice (1 zagr.), Bachów (1 zagr.), Hnatkowice (1 zagr.), Żurawica (1 zagr.);
	Przemyślany	Baczów (3 zagr.), Błotnia (16 zagr.) Borszów (6 zagr.), Chlebowice świrskie (4 zagr.), Ciemierzyńce (4 zagr.), Czupernosów (1 zagr.), Dobrzanica (4 zagr.), Gliniany (7 zagr.), Korzelice (2 zagr.), Kurowice (1 zagr.), Łahodów (7 zagr.), Meryszczów (1 zagr.), Ostałowice (11 zagr.), Plenników (3 zagr.), Pniatyn (2 zagr.), Turkocin (2 zagr.), Uniów (2 zagr.), Wiśniowczyk (7 zagr.), Wojciechowice (2 zagr.), Zędowice (1zagr.);
	Przeworsk	Dębów (1 zagr.), Gać (2 zagr.), Gniewczyna łańcucka (3 zagr.), Gniewczyna Tryniecka (1 zagr.), Gorliczyna (1 zagr.), Grzęska (1 zagr.), Krzeczowice (1 zagr.), Łopuszka mała (1 zagr.), Łopuszka wielka (1 zagr.), Markowa (6 zagr.), Nowosielce (4 zagr.), Ostrów (2 zagr.), Sietesz (1 zagr.), Tarnawka (1 zagr.), Tryńcza (4 zagr.);
	Radziechów	Dmytrów (2 zagr.), Ruda brodzka (1 zagr.), Szuszno (3 zagr.);
	Rawa ruska	Nowosiółki kardynalskie (6 zagr.), Werchrata (6 zagr.), Żurawce (3 zagr.);
	Rohatyn	Demianów (10 zagr.), Firlejów (2 zagr.), Hrehorów (4 zagr,), Kołokolin (2 zagr.), Koniuszki (2 zagr.), Mełna (1 zagr.), Podmichałowce (4 zagr.), Pomonięta (2 zagr.), Psary (1 zagr.), Ruzdźwiany (1 zagr.), Wasiuczyn (1 zagr.), Wiszniów (2 zagr.), Wyspa (2 zagr.), Zagórze Knihinieckie (7 zagr.);
	Ropczyce	Korzeniów (1 zagr.), Lubzina (1 zagr.), Niedźwiada (1 zagr.), Ocieka (1 zagr.), Sielec (1 zagr.), Żyraków (1 zagr.);
	Rudki	Czajkowice (1 zagr.), Czernichów (1 zagr.), Koniuszki siemianowskie (2 zagr), Korepuż (1 zagr.), Kupnowice stare (3 zagr.), Nowosiółki gościnne (6 zagr.), Pohorce (3 zagr.);
	Rzeszów	Bratkowice (3 zagr.), Budy (1 zagr.), Hyżne (1 zagr.), Krasne (2 zagr.), Malawa (1 zagr.), Trzebownisko (1 zagr.);
	Sambor	Babina (2 zagr.), Kulczyce szlacheckie (5 zagr.), Rajtarowice (3 zagr.), Rakowa (1 zagr.), Sielec (11 zagr.);
	Sanok	Długie (1 zagr.), Klimkówka (1 zagr).), Posada dolna (1 zagr.), Posada Zarszyńska (1 zagr.);
	Skole	Chaszczowanie (1 zagr.), Hutar (3 zagr.), Korostów (2 zagr.), Kruszelnica rustykalna (3 zagr.), Skole (3 zagr.), Stynawa niżna (3 zagr.), Stynawa wyżna (6 zagr.), Synowódzko wyżne (18 zagr.), Truhanów (1 zagr.), Tuchla (1 zagr.), Tucholka (1 zagr.), Wołosianka (1 zagr.);
	Sokal	Bobiatyn (3 zagr.), Boratyn (4 zagr.), Budynin (9 zagr.), Byszów (1 zagr.), Chorobrów (4 zagr.), Cieląż (3 zagr.), Dobraczyn (2 zagr.), Dłużniów (1 zagr.), Horodyszcze waręskie (1 zagr.), Hulcze (2 zagr.), Jastrzębica (15 zagr.), Kościaszyn (1 zagr.), Kuliczków (1 zagr.), Łubów (5 zagr.), Mianowice (3 zagr.), Moszków (1 zagr.), Oserdów (9 zagr.), Perwiatycze (2. zagr.), Radwańce (7 zagr.), Rusin (1 zagr.), Sokal (5 zagr.), Spasów (1 zagr.), Switarzów (1 zagr.), Szmitków (4 zagr.), Tartakowiec (1 zagr.). Tudorkowice (11 zagr.), Waręż wieś (4 zagr.), Wyżłów (3 zagr.) Uhrynów (1 zagr.), Źniatyn (3 zagr.), Żuzel (1 zagr.);
	Stary Sambor	Błozew górna (5 zagr.), Gałówka (4 zagr.), Grąziowa (1 zagr.), Ławrów (1 zagr.), Łopuszka Chomina (1 zagr.), Mszaniec (2 zagr.), Potok wielki (4 zagr.), Stara ropa (1 zagr.), Stary Sambor (6 zagr.), Topolnica rustykalna (3 zagr.), Wołcza dolna (1 zagr.);
	Stryj	Bratkowce (2 zagr.), Brygidyn (4 zagr.), Chodowice (1 zagr.), Daszawa (9 zagr.), Dołhołuka (2 zagr.), Falisz (2 zagr.), Grabowiec stryjski (4 zagr.), Kawczykąt (6 zagr.), Koniuchów (1 zagr.), Lisiatycze (4 zagr.), Monasterzec (1 zagr.), Nieżuchów (2 zagr.), Pukieniczе (3 zagr.), Siechów (2 zagr.), Siemiginów (5 zagr.), Stryhańce (7 zagr.), Strzałków (5 zagr.) Uhersko (6 zagr.), Wownia (5 zagr.), Zulin (1 zagr.)
	Strzyżów	Jaszczurowa (1 zagr.), Szufnarowa (1 zagr.), Wyżne (1 zagr.);
	Tarnobrzeg	Chwałowice (1 zagr.), Dzików (1 zagr.), Grębów (4 zagr.), Jastkowice (1 zagr.), Orzechów (1 zagr.), Radomyśl (1 zagr.), Skowierzyn (8 zagr.). Turbia (7 zagr.), Zakrzów (7 zagr.), Zaleszany (5 zagr.);
	Tarnów	Gromnik (1 zagr.), Janowice (5 zagr.), Joniny (1 zagr.), Kowalowy (1 zagr.), Łęg ad Partyń (4 zagr.), Niedomice (1 zagr.), Rzuchowa (1 zagr.), Siedlec (1 zagr.);
	Turka	Boberka (2 zagr.), Borynia (6 zagr.), Butelka niżna (12 zagr.), Husne Wyżne (1 zagr.), Isaje (2 zagr.), Jawora (2 zagr.), Komarniki (6 zagr.), Libuchora (6 zagr.), Łomna (3 zagr.), Łosiniec (2 zagr.), Matków (3 zagr.), Mochnate (4 zagr.), Smereczka (2 zagr.), Sokoliki (2 zagr.), Tarnawa niżna (6 zagr.), Tarnawa wyżna (1 zagr.), Tureczki wyżne (1 zagr.), Wysocko niżne (3 zagr.), Wysocko wyżne (8 zagr.);
	Wadowice	Nidek (1 zagr.), Wieprz (1 zagr.);
	Wieliczka	Gdów (3 zagr.), Janowice (1 zagr.);
	Złoczów	Ladzkie małe (1 zagr.), Olszanica (1 zagr.), Szpikłosy (1 zagr.);
	Żółkiew	Hrebeńce (1 zagr.), Kłodzienko (2 zagr.), Lipina (2 zagr.), Macoszyn (4 zagr.), Mokrotyn wieś (3 zagr.), Mosty wielkie (3 zagr.), Soposzyn (1 zagr.), Stanisłówka (1 zagr.), Turynka (1 zagr), Zameczek (1 zagr.), (Żółtańce 3 zagr.), Żółkiew (3 zagr.);
	Żydaczów	Brzezina (1 zagr.), Lachowice podróżne (1 zagr.), Wołcniów (1 zagr.), Żyrawa (1 zagr.);
	Kraków Miasto	Dzielnica III. (1 zagr.);
Wścieklizna	Drohobycz	Niedzwiedza (1 zagr.);
	Myślenice	Jachówka (1 zagr.), Raba Wyżna (1 zagr.);
	Nowy Sącz	Bilsko (1 zagr.);
	Rudki	Laszki zawiązane (1 zagr.);
Pomór świń	Jarosław	Nienowice (10 zagr.);
	Sokal	Bełz (3 zagr.), Byszów (9 zagr.). Hatowice (10 zagr. , Jastrzębica (3 zagr.), Kuliczków (7 zagr.), Leszczatów (18 zagr.), Łubów (12 zagr.), Moszków (15 zagr.), Perespa (43 zagr.), Sokal (42 zagr.), Switarzów (6 zagr.), Waręż wieś (21 zagr.);
	Żółkiew	Lubella (25 zagr.), Przystań (10 zagr.). Wola wysocka (10 zagr.);
	Kraków Miasto	Dzielnica XXI. (1 zagr.);
Różyca świń	Chrzanów	Paczołtowice (1 zagr.);
	Strzyżów	Czudec (1 zagr.);
Cholera drobiu	Podgórze	Susina (1 zagr.).

W granicznym obszarze pozostającym pod zarządem c. i k. wojskowego generalnego Gubernatorstwa w Lublinie panują następujące epizoocye:

a) **pryszczyca** w obwodach: Biłgoraj (2 miejsc.), Jędrzejów (1 miejsc.), Krasnostaw (18 miejsc.), Lublin 1 miejsc.);

b) **wąglik** w obwodach: Biłgoraj (2 miejsc.), Chełm (1 miejsc.);

c) **nosacizna** w obwodach: Chełm (5 miejsc.), Janów (1 miejsc.), Jędrzejów (4 miejsc.), Kielce (3 miejsc.), Kozienice (9 miejsc.), Krasnostaw (13 miejsc.), Lubartów (5 miejsc.), Lublin (5 miejsc.), Miechów (5 miejsc.), Nowy Radomsk (7 miejsc.), Opatów (7 miejsc.), Opocno (1 miejsc.), Pińczów (1 miejsc.), Piotrków (5 miejsc.), Puławy (1 miejsc.), Radom (2 miejsc.), Sandomierz (9 miejsc.), Tomaszów (8 miejsc.), Wierzbnik (4 miejsc.), Włoszczowa (4 miejsc.);

d) **świerzb u koni** w obwodach: Biłgoraj (12 miejsc.), Busk (15 miejsc.), Chełm (16 miejsc.), Dąbrowa (6 miejsc.), Hrubieszów (1 miejsc.), Janów (8 miejsc.), Jędrzejów (35 miejsc.), Kielce (4 miejsc.), Końsk (1 miejsc.), Kozienice (1 miejsc.), Krasnostaw (28 miejsc.), Lublin (120 miejsc.), Lubartów (72 miejsc.), Miechów (73 miejsc.), Noworadomsk (11 miejsc.), Olkusz (9 miejsc.), Opatów (6 miejsc.), Opoczno (8 miejsc.,) Pińczów (10 miejsc.), Piotrków (14 miejsc.), Puławy (18 miejsc.), Radom (9 miejsc.), Sandomierz (18 miejsc.), Tomaszów (12 miejsc), Wierzbnik (6 miejsc), Włoszczowa (14 miejsc.), Zamość (15 miejsc.);

e) **wścieklizna** w obwodach: Janów (2 miejsc.), Lubartów (1 miejsc.), Lublin (3 miejsc.), Noworadomsk (1 miejsc.), Opatów (2 miejsc.), Puławy (1 miejsc.), Tomaszów (1 miejsc.);

f) **pomór świń** w obwodach: Kozienice (1 miejsc.), Opoczno (1 miejsc.), Piotrków (1 miejsc.), Radom (1 miejsc.);

g) **różyca świń** w obwodach: Janów (1 miejsc.), Noworadomsk (1 miejsc.), Piotrków (1 miejsc.), Puławy (4 miejsc.), Włoszczowa (1 miejsc.); (1755)

Rozmaite obwieszczenia.

C. IV. 21/17 (1). Przeciw Szymonowi Wali synowi Michała, gosdodarzowi w Mikuszowicach, ktorego miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do c. k. sądu powiatowego w Białej przez Maryannę Wala, gosp. w Mikuszowicach, pozew o zabezpienie posagu 1000 kor. zpn. Na podstawie pozwu wyznaczoną została rozprawa na dzień 28 kwietnia 1917, o godzinie 10 przed poł., w tut. sądzie, biuro Nr. 15. Celem strzeżenia praw pozwanego Szymona Wali ustanawia się pana dr. Jana Rosnera, adwokata w Białej, kuratorem.

Tenże kurator zastępować będzie pozwanego Szymona Walę w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział IV.

Biała, dnia 18 kwietnia 1917. (1748)

C. II. 37/17 (1). Przeciw Wojciechowi Krokowi, którego miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do c. k. sądu powiatowego w Grybowie przez Jędrzeja Jeżaka z Berdechowa pozew o własność parcel gr. lk. 1648/2 w Polnej zpn. Na podstawie pozwu tego wyznaczoną została audyencya do ustnej rozprawy na dzień 14 maja 1917, o godzinie 10 rano. Celem strzeżenia praw Wojciecha Kroka ustanawia się p. dr. Maurycego Schmala, adwokata w Grybowie, kuratorem.

Tenże kurator zastępować będzie Wojciecha Kroka w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.

Grybów, dnia 18 kwietnia 1917. (1751)

C. I. 35/17 (1). Przeciw Adamowi Gnypowi z Błozw dol., którego miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do c. k. sądu powiatowego w Rudkach przez małol. Maryę [illegible]o, zastąpioną przez Hryńka Maryniaka poz[illegible] o uznanie ojcostwa. — Na podstawie pozw[illegible] wyznaczono ustną rozprawę na dzień 18 maja 1917, o godzinie 9 rano, biuro Nr. 4. Celem strzeżenia praw pozwanego ustanawia się pana Eugeniusza Kawińskiego w Rudkach kuratorem.

Tenże kurator zastępować będzie pozwanego w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.

Rudki, dnia 24 marca 1917. (1752)

Licytacye.

E. 19/16 (15). Sprostowanie. Tut. sąd. edykt licytacyjny z dnia 31 marca 1917 E. 19/16 (13) w sprawie Kasy oszczędności król. woln. m. Sanoka i innych wierzycieli, dotyczący wyznaczonej na 23 maja 1917 przymusowej licytacyi majętności Zawadka lwh. 201 tus. ks. gr., prostuje się o tyle, że cena szacunkowa tej nieruchomości wynosi 180.548 kor. 10 hal., zaś najniższa cena 123.115 kor. 40 hal. i poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku. (1746 1—3)

C. k. Sąd obwodowy, Oddział IV.

Sanok, dnia 20 kwietnia 1917.

E. VIII. 3948/13 (44). Na wniosek Flory z Jersawitzów Ostermann odbędzie się dnia 1 czerwca 1917, o godz. 10 przed południem, w biurze Nr. 14, na zasadzie zatwierdzonych tus. uchwałą z 13 listopada 1913 E. VIII. 3948/13 (6) warunków licytacya realności lwh. 3037 przy ul. Dekerta 9, w Przemyślu położonej, składającej się z kamienicy jedno-piętrowej oraz domu parterowego, przeznaczonego na halę maszynową, wartości szacunkowej 18.166 kor. Najniższa oferta wynosi 9389 kor. 43 hal. Do realności lwh. 3037 ks. gr. gm. Przemyśl należą następujące przynależności: szopa drewniana, studnia betonowa, parkan, oszacowane na 612 kor. 86 hal Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi. (1747 1—3)

C. k. Sąd powiatowy, Oddział VIII.

Przemyśl, dnia 10 kwietnia 1917.

E. IX. 5087/13 (42). Na wniosek zarządcy masy spadkowej ś. p. Karoliny Dudkowej odbędzie się dnia 5 czerwca 1917, o godz. 10 przed południem, w biurze Nr. 14 sądu niżej wymienionego, na zasadzie zatwierdzonyeh warunków licytacya realnosci lwh. 2100 ks. gr. gm. Przemyśl, a to kamienica 2-piątrowa ze suterynami, frontowa, kamienica 2-piątrowa ze suterynami w oficynach, położone przy ulicy Barskiej l. 6, na parc. bud. l. kat. 2869. Wartość szacunkowa z przynależytościami wynosi 126.335 kor., zaś wartość przynależytości samych 910 kor. Najniższa oferta wynosi 63.167 kor. 50 hal. Do powyższej realności należą następujące przynależności: studnia o rurach betonowych z pompą drewnianą, parkan od realności przytykającej do oficyny, bruki i chodniki naokoło domu, oszacowane na 910 kor. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział IX.

Przemyśl, 2 kwietnia 1917. (1734 1—3)

E. 29/17 (4). Na wniosek Debory Wilk w Tarnowie odbędzie się dnia 12 czerwca 1917, o godz. 10 przed południem, w biurze Nr. 1, na zasadzie obecnie zatwierdzonych warunków, licytacya 4 12 części realności lwh. 174 ks. gr. Żabno, stanowiącej plac budowlany, wartości 550 kor. — Najniższa oferta wynosi 275 kor., poniżej której sprzedaż nie nastąpi. Warunki licytacyjne przejrzeć można w kancelaryi tutejszego sądu, biuro Nr. I.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.

Żabno, dnia 26 kwietnia 1917. (1753)

Kuratele.

L. 4/17. Za umysłowo chorego uznano Altera Schiffa w Sędziszowie. Kuratorem jego ustanowiono Dawida Linzera w Sędziszowie.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.

Ropczyce, dnia 13 marca 1917. (1685)

P. V. 131/14 (8). Za chorego na umyśle uznano Hryńka Starosielskiego z Bortkowa, a kuratorem ustanowiono Maryę Kłocznik zam. Starosielską z Bortkowa.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział V.

Złoczów, dnia 26 marca 1917. (1715)

Amortyzacye.

T. IV. 7/17 (2). Na wniosek Sebastyana Kochana, gospodarza w Zawadzie, zarządza się postępowanie celem umorzenia książeczki wkładkowej Towarzystwa wzajemnego kredytu w Dębicy Nr. 4842, wystawionej na imię Sebastyana Kochana, a opiewającej na na 8000 kor., która miała mu zaginąć. — Wzywa się posiadaczy tej książeczki, aby zgłosili swe prawa do sześciu miesięcy od daty tego edyktu. W razie przeciwnym uznałby sąd po upływie tego terminu tę książeczkę jako pozbawioną znaczenia.

C. k. Sąd obwodowy, Oddział IV.

Tarnów, 12 kwietnia 1917. (1675)

Nc. V. 52/17 (4). Na wniosek p. Leona Marka, c. k. sędziego powiatowego w Birczy, wdraża się postępowanie celem amortyzacyi następujących rzekomo przez wnioskodawcę zagubionych kwitów zastawniczych, a to: 1) karty zastawniczej Kasy oszczędności miasta Przemyśla Nr. 5512 na pierścionek z brylantami na kwotę pożyczkową 150 kor. i 2) karty zastawniczej Kasy oszczędności miasta Przemyśla Nr. 8653 na pierścionek złoty z bryiancikami na kwotę pożyczkową 90 kor. Posiadacza powyższych kwitów zastawniczych wzywa się przeto, aby zgłosił się ze swojemi prawami w ciągu 45 dni, w przeciwnym bowiem razie po upływie powyższego czasokresu za nieistniejące uznane zostaną.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział V.

Przemyśl, dnia 14 marca 1917. (1648)

Nc. III. 464/17 (3). Auf Ansuchen der Estera Hornberg in Stryj wird das Verfahren zur Amortisierung der nachstehenden der Gesuchstellerin angeblich in Verlust geratenen von der Div. San. Anstalt Nr. 42 auf Namen der Estera Hornberg lautenden Papiere: 1) Eine Bescheinigung Heft Nr. 006 520, Blatt Nr. 47 über 902 K für an die D. S. K. 42 der III. Armee gelieferte 110 kg. Käse á 8 K 20 h; 2) Eine Bescheinigung Heft Nr. 006, 520, Blatt Nr. 48 über 560 K für an die D. S. K. 42 der III. Armee gelieferte 200 kg. Marmelade á 2 K 80 h eingeleitet. — Der Inhaber diesen Bescheinigungen wird daher aufgefordert, seine Rechte binnen 6 Monaten geltend zu machen, widrigens nach Verlauf dieser Frist für unwirksam erklärt würden.

K. k. Bezirksgericht, Abteilung III.

Stryj, am 2 April 1917. (1587)

T. 431/16 (2). Na wniosek Rady szkolnej okręgowej w Kamionce strumiłowej podejmuje się postępowanie celem umorzenia wymienionych niżej książeczek wkładkowych, które wnioskodawcy miał zaginąć; wzywa się posiadacza tych książeczek, aby je w ciągu 6 miesięcy od dnia pierwszego ogłoszenia zarządzenia przedłożył temu Sądowi, także inni interesowani mają zgłosić swoje zarzuty przeciw wnioskowi. W razie przeciwnym uznałby Sąd po upływie tego terminu te papiery wartościowe za umorzone. Oznaczenie papierów wartościowych: Książeczki wkładkowe galic. Kasy oszczędności we Lwowie, opiewające na imię „grzywny szkolne", Nr. 15257 na 123 kor. 55 hal. na rzecz gminy Adamy, Nr. 33957 na 112 kor. 43 hal. na rzecz gminy Banunin, Nr. 15259 na 95 kor. 73 hal. na rzecz gminy Busk, Nr. 65305 na 20 kor. 83 hal. na rzecz gminy Chreniów, Nr. 57643 na 86 kor. na rzecz gminy Czanyż, Nr. 33958 na 142 kor. 84 hal. na rzecz gminy Dziedziłów, Nr. 33981 na 21 kor. 91 hal. na rzecz gminy Grabowa, Nr. 33996 na 62 kor. 07 hal. na rzecz gm Humniska, Nr. 65315 na 101 kor. 43 hal. na rzecz gminy Huta połoniecka, Nr. 63484 na 189 kor. 61 hal na rzecz gminy Jabłonówka, Nr. 63503 na 12 kor. 50 hal. na rzecz gminy Kędzierzawce, Nr. 57650 na 54 kor. 09 hal. na rzecz gminy Kozłów, Nr. 63514 na 5 kor. 28 hal. na rzecz gminy Kupcze, Nr. 34063 na 22 kor. 74 hal. na rzecz gm. Lanerówka, Nr. 15263 na 5 kor. 38 hal. na rzecz gminy Lisko, Nr. 63520 na kwotę 1 kor. 82 hal. na rzecz gminy Maziarnia waw., Nr. 57667 na 14 kor. 75 hal. na rzecz gm. Milatyn nowy, Nr. 57668 na 75 kor. 70 hal. na rzecz gminy Milatyn stary, Nr. 63540 na 25 kor. 55 hal. na rzecz gminy Niesłuchów, Nr. 15279 na 190 kor. 41 hal. na rzecz gm. Nieznanów, Nr. 34070 na 221 kor. 58 hal. na rzecz gminy Nowosiółki liskie, Nr. 34078 na 107 kor. 27 hal. na rzecz gm. Ostrów, Nr. 34079 na 21 kor. 39 hal. na rzecz gm. Pobużany, Nr. 34084 na kwotę 72 kor. 08 hal. na rzecz gminy Połoniczna, Nr. 34086 na kwotę 109 kor. 92 hal. na rzecz gminy Rakobuty, Nr. 63545 na kwotę 5 kor. 28 hal. na rzecz gminy Rusiłów, Nr. 34111 na 113 kor. 43 hal. na rzecz gminy Rzepniów, Nr 34121 na 7 kor. 24 hal. na rzecz gminy Sokole, Nr. 34128 na 38 kor. 15 hal. na rzecz gminy Ubinie Nr. 34146 na 16 kor. 19 hal. na rzecz gminy Wierzbiany, Nr. 34148 na 97 kor. 99 hal. na rzecz gm. Wolica derewlańska, Nr. 34174 na 82 kor. 65 hal. na rzecz gminy Żuratyn.

C. k. Sąd krajowy cywilny, Oddział VII.

Lwów, dnia 4 grudnia 1916. (1629)

DONIESIENIA PRYWATNE.

Obwieszczenie.

Na odbytem dnia 27 kwietnia 1917 Ogólnem Zgromadzeniu **Akcyonaryuszów Banku Galicyjskiego dla handlu i przemysłu w Krakowie** zapadły następujące uchwały:

1. Na wniosek Komitetu rewizyjnego zatwierdzono zamknięcie rachunków za rok 1916, oraz udzielono Radzie zawiadowczej absolutoryum.

2. Dywidendę za rok 1916 ustanowiono w kwocie **K. 16·— za akcyę, czyli 4%**
a wypłata tejże nastąpi 1 lipca 1917, za ściągnięciem kuponu Nr. 10, zaopatrzonego terminem wypłaty „1 lipca 1917".

3 Do zwyczajnego funduszu rezerwowego przekazano kwotę kor. 15.745 30.

4. Do funduszu zabezpieczenia listów zastawnych wcielono kwotę kor. 15.745 30.

5. Do utworzonej w roku zeszłym rezerwy na straty wojenne przekazano sumę kor 100 000·—.

6. Do funduszu pensyjnego urzędników i sług Banku przydzielono kwotę kor. 20.000 —.

Do Komisyi rewizyjnej wybrano:
Pp. Jakóba Weissa i Tadeusza Winiarza, jako członków,
P Dawida Dominika, jako zastępcę.

Kraków, dnia 27 kwietnia 1917.

Bank Galicyjski dla handlu i przemysłu.

(1741) (Przedruk nie będzie płacony.)

Ogłoszenie.

Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie

członków Galic. Związku kredytowego kupieckiego we Lwowie,

stowarzyszenia zarejestr. z ograniczoną poręką,

odbędzie się

dnia 15 maja 1917 o godzinie 10 przed południem w mieszkaniu dr. Natana Loewensteina we Lwowie, ul Kościuszki l. 8, z następującym porządkiem dziennym:

1. Wybór dwóch członków Dyrekcyi.
2. Wnioski członków.

Do prawomocności uchwał Walnego Zgromadzenia potrzeba według § 31 statutu obecności $^1/_{10}$ części członków Stowarzyszenia i reprezentacyi $^1/_{10}$ części wszystkich udziałów Stowarzyszenia. — W razie niejawienia się takiej ilości członków lub gdyby obecni nie reprezentowali $^1/_{10}$ części udziałów Stowarzyszenia, odbędzie się ponowne Ogólne Zgromadzenie dnia 15 maja b. r. o godzinie 10 30 przed południem w tem samem miejscu i z tym samym porządkiem dziennym. Gdyby na drugiem Zgromadzeniu nie zjawili się członkowie w takiej ilości, że obecni posiadać będą najmniej $^1/_{10}$ część udziałów, odbędzie się ponowne Ogólne Zgromadzenie tego samego dnia o godzinie 11 przed południem w tem samem miejscu i z tym samym porządkiem dziennym, a prawomocnośc uchwał nie będzie zawisłą ani od ilości obecnych członków ani od liczby reprezentowanych przez nich udziałów.

We Lwowie, dnia 30 kwietnia 1917.

Sekretarz: **Aleksander Elster.** (1579) Prezes: **Dr. Natan Loewenstein.**

Z drukarni Wł. Łozińskiego we Lwowie, ul. Czarnieckiego l. 12.